NR. 473 (5618) C — WARSZAWA, CZWARTEK 28 GRUDNIA 1933 r. — Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—6 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Wyrok na podpalaczy

Ponura komedja sądowa w Lipsku skończyła się wyrokiem uwalniającym komunistów **Torglera** i trzech Bułgarów. Ale wyrok uwalniający czterech komunistów jest zarazem wyrokiem **potępiającym hitlerowców.** Wprawdzie trybunał lipski w całym swym składzie, — zarówno prokuratorów jak sędziów — orzekł, że partja komunistyczna w Niemczech ponosi niewątpliwie winę za podpalenie Reichstagu, lecz to jest niezręczna próba wycofania się z kompromitującej afery. Faktem bowiem jest, że przewód sądowy nie dostarczył najmniejszych dowodów, jakoby partja komunistyczna podpaliła, lub planowała podpalenie Reichstagu, co zresztą wiadomo było od samego początku, od chwili, gdy Reichstag stanął w płomieniach. A skoro nie komuniści podpalili parlament niemiecki, a z drugiej strony Van der **Lubbe** sam jeden — jak wykazał przewód sądowy i co potwierdza uzasadnienie wyroku przez trybunał—nie mógł dokonać podpalenia, to pozostaje jeden jedyny wniosek: **podpalenie jest dziełem hitlerowców.** Trybunał hitlerowski musiał więc koniec końców ferować taki sam wyrok, jaki wydał przed nim bezstronny międzynarodowy trybunał prawników, jaki wydała uczciwa opinja publiczna całego świata. Tylko, że z wyroku lipskiego trzeba się domyśleć tego, co poza granicami Niemiec wypowiedziane było jawnie, bez osłonek.

Wyrok lipski oznacza tedy zwycięstwo opinji świata kulturalnego nad barbarzyństwem hitlerowskiem. Nic tedy dziwnego, że hitlerowcy pienią się ze złości, że pomstują na „liberalistyczny sposób myślenia", pokutujący jeszcze w sądownictwie niemieckiem, że wygrażają uwolnionym komunistom, którzy, o ile nie znajdą się wkrótce poza granicami Niemiec, niewątpliwie padną ofiarami zemsty krwiożerczych **Goeringów.**

Ale obalając legendę o podpaleniu przez komunistów Reichstagu, wyrok lipski jednocześnie niweczy drugą legendę, jakoby **Hitler** zbawił Niemcy i świat od grożącego lada chwila przewrotu komunistycznego, którego sygnałem miał być pożar Reichstagu. Kołtunerja Niemiec i całej Europy, przestraszona widmem przewrotu komunistycznego, o którym komuniści sami najmniej myśleli i do którego wcale nie czuli się zdolni, widzi teraz, że padła ofiarą oszustów hitlerowskich.

Wreszcie przypomnieć należy, że pożar Reichstagu stał się początkiem tych orgji represji i gwałtów, które dotąd stanowią rdzeń rządów hitlerowskich. Pożar Reichstagu posłużył za pretekst do zawieszenia prasy socjalistycznej i komunistycznej, a w dalszym rozwoju wypadków do rozwiązania wszystkich partji, związków zawodowych i do rabowania ich mienia. Gdy dzisiaj wyrok lipski demaskuje istotnych sprawców podpalenia Reichstagu, to zarazem obnaża pochodzenie Trzeciej Rzeszy, źródło „zbawienia" Niemiec.

Sumienie świata cywilizowanego było dość silne, by zmusić sąd hitlerowski do uniewinnienia oskarżonych komunistów i do pośredniego potępienia rzeczywistych podpalaczy. Ale sumienie to nie jest w stanie uwolnić Niemcy od tych podpalaczy. Uczynić to może tylko zjednoczona siła klasy robotniczej. A gdy to nastąpi, gdy klasa robotnicza usunie zbrodnicze rządy **Hitlera,** to ponownie osądzi sprawę podpalenia Reichstagu, ale w całkiem innym składzie trybunału i oskarżonych. Inny też będzie wyrok, już dziś, zgóry — wiadomy.

(jmb.)

Sojusz wojskowy francusko-rosyjski?

„Vossische Zeitung" donosi z Rygi, że według krążących tam pogłosek, Francja zaproponować miała przed 2 tygodniami Rosji sowieckiej zawarcie sojuszu obronnego, na mocy którego oba państwa zobowiązały się w razie zaatakowania jednego z nich przez trzecie mocarstwo do **zajęcia stanowiska „daleko wychodzącego poza neutralność".**

Projekt przedłożono jakoby przedewszystkiem ambasadorowi sowieckiemu **Dowgalewskiemu,** pozatem Francja miała zainteresować tą sprawą swoich sojuszników, przedewszystkiem Polskę.

„Vossische Zeitung" z zaniepokojeniem zaznacza, że Moskwa dotychczas nie odrzuciła propozycyj francuskich. Dziennik sugeruje, iż sojusz taki mógłby być zwrócony tylko przeciwko Japonji.

Faszyści irlandcy awanturują się

Z Dublina donoszą, że w drugi dzień świąt w miejscowości Clonacilty doszło do starć pomiędzy członkami organizacji „niebieskich koszul", którzy domagali się uwolnienia gen. **O'Duffy** a republikanami. Kilkanaście osób odniosło rany.

Od 1-go lutego już będzie dobrze!

W „Dzienniku Ustaw", który ukaże się w sobotę dn. 30 b. m., ogłoszone będzie rozporządzenie Rady Ministrów o zasadach zaszeregowania funkcjonarjuszów państwowych do nowych grup uposażeniowych.

Rozporządzenie to zacznie obowiązywać od dnia 1 lutego 1934 r. i dotyczyć będzie wszystkich urzędników państwowych, oficerów i szeregowych policji oraz sędziów.

Oprócz sposobu przeszeregowania, rozporządzenie ustala wysokość zasiłku wyrównawczego dla pracowników państwowych, pokrzywdzonych przy przeszeregowaniu, oraz wysokość dodatku lokalnego i funkcyjnego. Według tego rozporządzenia, pensje wyższych dygnitarzy państwowych wynosić będą **miesięcznie:**

Stanowisko	*pensja*	*dodatek lokalny*	*dodatek funkcyjny*	*razem*
Premjer	3000	450	3000	**6450**
minister	2000	300	2000	**4300**
wicemin.	1500	225	1500	**3225**

No, czy nie będzie dobrze w Polsce?

203 trupy
w katastrofie kolejowej we Francji

Katastrofa pod Logny jest w dalszym ciągu przedmiotem ożywionych komentarzy prasy francuskiej. Liczba ofiar wynosi **201.** Stan wielu rannych którzy się znajdują w szpitalach paryskich, jest niezwykle ciężki. Śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy jest prowadzone nadal z niesłabnącą energją. Maszynista i palacz pociągu pośpiesznego Paryż — Strasburg zostali wczoraj późnym wieczorem zwolnieni z aresztu, ponieważ nie zdołano zdobyć przeciw nim żadnych dowodów winy. Zeznania świadków w sprawie sygnałów są sprzeczne. Dziś (27-go) odbędzie się uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy, w którym wezmą udział członkowie rządu. Rodziny zmarłych mogą zabrać zwłoki swych krewnych i pochować je we własnych grobach, zwłoki zaś nie zabrane przez rodziny będą pochowane na koszt towarzystwa kolejowego.

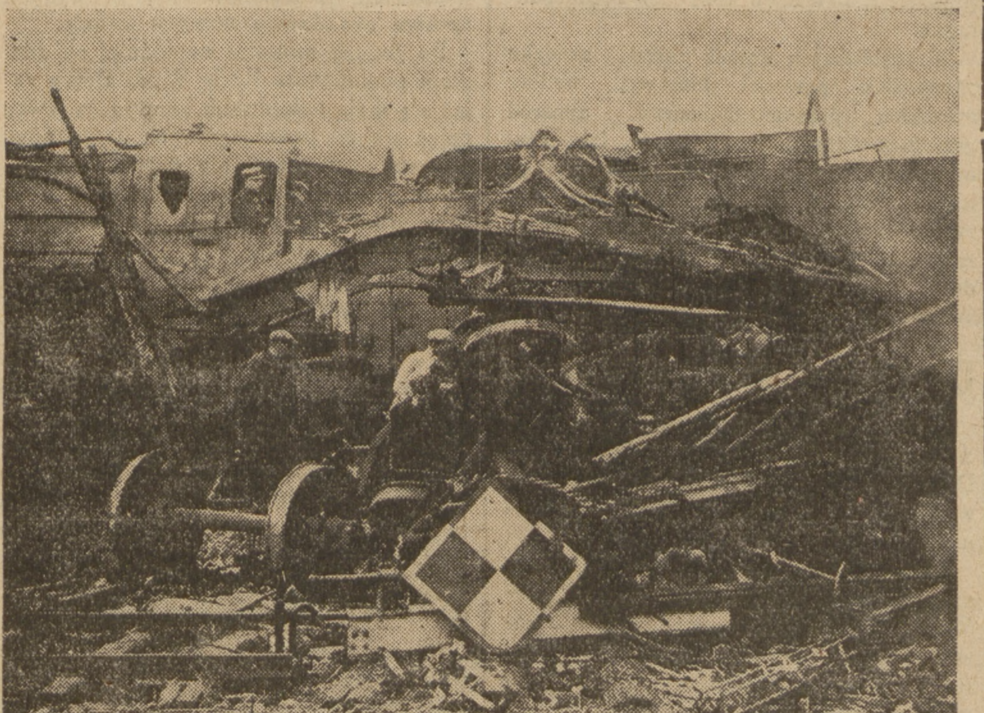
UCZCZENIE PAMIĘCI OFIAR.

Na dworcu wschodnim odbyła się dziś rano (27-go) wzruszająca uroczystość żałobna uczczenia ofiar strasznej katastrofy kolejowej pod Lagny. W uroczystości wzięli udział: prezes rady ministrów, wszyscy członkowie rządu, przewodniczący obu izb, oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Minister robót publicznych, któremu podlegają we Francji koleje żelazne, oraz prezes towarzystwa kolejowego, wygłosili krótkie przemówienia, w których stwierdzili, że katastrofa pod Lagny okryła żałobą całą Francję, poczem wśród kilkuminutowego milczenia wszyscy obecni pochylili głowy przed długim rzędem trumien, w których spoczywały ofiary katastrofy. Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt towarzystwa kolejowego.

***

W szpitalu w Lagny zmarły dwie osoby naskutek ran, odniesionych w czasie tragicznej katastrofy.

Katastrofa pod Lagny



Zdjęcie nasze przedstawia zdruzgotane wagony kolejowe w katastrofie pod Lagny we Francji. Dotychczas wydobyto 201 trupów i przeszło 300 rannych.

Mussolini dąży do rewizji granic
Prasa francuska o roli polityki włoskiej

Publicysta **Bernus** zwraca uwagę w „Journal des Debats" na niebezpieczeństwo włoskiej polityki zagranicznej. Polityka ta działa raczej za kulisami i ma na celu zapewnienie Włochom pierwszoplanowej roli w Europie. Dla zrealizowania tego Włochy stanęły na czele państw rewizjonistycznych, pomimo że rewizja traktatów może się stać dla nich poważnem niebezpieczeństwem. W związku z tem **Mussolini** zaproponował pakt 4-ch, a obecnie stara się doprowadzić do rewizji przez reformę Ligi Narodów. Rewizjonistyczna polityka włoska opiera się jednak na sprzeczności fundamentalnej, mianowicie Włochy dla zdobycia dominującego stanowiska w Europie środkowej i wschodniej pragną rozbicia „Małej ententy", z którą podobnie jak i z Francją mogłyby się doskonale zgadzać. Gdyby Włochy doprowadziły do zniszczenia tej tamy, powstrzymującej pangermanizm, granice włoskie zostałyby również zagrożone. Z drugiej strony Włochy pragną wyzyskać dla swych celów Rzeszę Niemiecką, a zarazem nie dopuścić do jej hegemonji w Europie. Są to dwa cele, które bardzo trudno ze sobą pogodzić. W każdym razie obecna polityka włoska i dążenia jej do odegrania roli pośrednika w konflikcie austrjacko-niemieckim mogą doprowadzić do osłabienia oporu Austrji w stosunku do hitleryzmu.

Wojna domowa w Chinach
Bombardowanie prowincji Fu-Kjen

Z Szanghaju donoszą że 8 samolotów nankińskich zbombardowało Fuczau. 45 osób odniosło śmierć, straty materjalne wyrządzone przez bombardowanie są znaczne. Większa część ludności chińskiej, ogarnięta paniką, opuściła miasto. Koło Czang-czau pomiędzy wojskami nankińskiemi a oddziałami komunistycznemi, które popierają rząd Fu-Kjen, toczyły się zacięte walki. 600 komunistów zostało zabitych. Wojska nankińskie obsadziły miasto.

Według komunikatu kwatery wojsk prowincji Ku-Kjen 16 samolotów nankińskich zbombardowało Czangczau. 40 budynków runęło. 30 osób cywilnych i trzech żołnierzy poniosło śmierć, zaś liczba rannych przekracza 100 osób. Trzy samoloty nankińskie zostały zestrzelone. Wojska nankińskie zdobyły fort Mamao-Czakmen. Nankińskie okręty wojenne opanowały również fort Pagoda koło Czangczau. Załoga złożona z oddziałów 19-tej dywizji wycofała się do Fuczau.

Jak wiadomo, 19-ta dywizja, która odznaczyła się w walkach z Japończykami pod Szanghajem i uzyskała miano Żelaznej dywizji, stanowi podstawę sił zbrojnych rewolucyjnego rządu prowincji Fu-Kjen.

Zwolnienie tow. Loebego

Od osób, które były uwięzione razem z byłym prezydentem Reichstagu, tow. Pawłem **Loebe,** a które jako cudzoziemcy, zwolnione zostały bądź z więzień, bądź z obozów koncentracyjnych i wydostały się z piekła hitlerowskiego, przychodzi wiadomość o zwolnieniu przez hitlerowców **Loebego** z aresztu, w którym przebył przeszło pół roku.

Powodem zwolnienia **Loebego** była wzmagająca się u niego choroba wątroby. Z początku **Loebe** przebywał w obozie koncentracyjnym we **Wrocławiu,** skąd przesłano go do **Osnabrück.** Żona tow. **Loebego,** ze względu na stan zdrowia męża, zwracała się do **Hindenburga** o interwencję. **Hindenburg** zwracał się do **Hitlera,** ale nic nie wskórał, ponieważ **Hitler** tłómaczył, że „pieczę" nad **Loebem** objął **Goering** i że on, **Hitler,** nie chce narażać się **Goeringowi.**

Po pewnym czasie przeniesiono znowu **Loebego** do Berlina, gdzie go ulokowano w więzieniu razem z aresztowanymi szturmowcami, którzy dokuczali b. prezydentowi Reichstagu, nie pozwolili sobie jednak na znęcanie się nad nim.

Zwolnienie nastąpiło jedynie z obawy, że stan zdrowia o tyle się pogorszy, że Loebe już z więzienia nie wyjdzie.

Zgon Łunaczarskiego

W Paryżu zmarł wczoraj **Anatol Łunaczarski,** były komisarz oświaty i ambasador sowiecki w Madrycie. **Łunaczarski** należał do t. zw. starej gwardji bolszewickiej, był w swoim czasie zaprzyjaźniony z **Leninem** i po rewolucji październikowej w roku 1917 objął stanowisko komisarza oświaty, które piastował do r. 1928-go. Był on jednym z głównych twórców szkoły sowieckiej. **Łunaczarski** w ostatnich latach często był używany do misyj dyplomatycznych i brał udział w licznych konferencjach międzynarodowych. W ciągu ostatnich dwuch lat był jednakowoż podejrzywany o stosunki z **Trockim, wskutek czego** nie odgrywał już więcej znaczniejszej roli w rządzie sowieckim.

Po nawiązaniu dyplomatycznych stosunków z Hiszpanją, **Łunaczarski** został mianowany ambasadorem sowieckim w Madrycie, jednakże z powodu przewlekłej choroby nie objął on tej placówki.

Po wyroku lipskim

Interwencja posła holenderskiego

Poseł holenderski w Berlinie wystosował do ministra spraw zagranicznych Rzeszy list, w **którym domaga się zastosowania „mniej surowej kary“ wobec Van der Lubbego.** Rząd holenderski, jak wiadomo stoi na stanowisku, że ustawa na mocy której został skazany Van der Lubbe nie miała mocy obowiązującej w czasie podpalenia Reichstagu, nie powinna więc obowiązywać.

Goering i Konowalec

Informacje sowieckie

Z Moskwy donoszą: Sekretarz C. K. komunistycznej partji Ukrainy, **Chatajewicz,** przemawiając na posiedzeniu organizacji partyjnej w Dniepropietrowsku, oświadczył, że rząd sowiecki jest w posiadaniu dowodów, iż pomiędzy czynnikami niemieckimi a OUN (Organizacja pułk. Konowalca) prowadzone były rokowania, dotyczące zasadniczych warunków przymierza niemiecko-ukraińskiego na wypadek wskrzeszenia niepodległości Ukrainy. Według oświadczenia **Chatajewicza,** rokowania te miał prowadzić pułk. **Konowalec** osobiście z gen. **Goeringiem.**

Podczas rokowań ze strony Niemiec wysunięto, zaś ze strony **Konowalca** zaakceptowano przyznanie Niemcom koncesji na Ukrainie w dziedzinie przemysłu metalurgicznego i wojennego, rozciągnięcie niemieckiej kontroli nad armją i polityką zagraniczną Ukrainy, wzamian za co czynniki niemieckie mały przyrzec poparcie Niemiec dla wszystkich poczynań ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, zmierzającego do połączenia wszystkich ziem, zamieszkanych przez Ukraińców, w jedno państwo ukraińskie.

Oświadczenie **Chatajewicza** zostało powtórzone przez całą prasę sowiecką.

Demonstracje antyhitlerowskie

w Ameryce i Palestynie

Ambasador niemiecki dr. Luther, przemawiając publicznie w Columbia University, spotkał się z protestami i wrogiemi okrzykami ze strony słuchaczy. Przerywano mu takiemi okrzykami jak: „Czemu spaliliście książki uczonych?“, „Czemu spaliliście domy wygnanych profesorów?“, „Hańba Hitlerowi“, „Hańba Nazi“. Ambasador dokończył odczytu dopiero po wyprowadzeniu z sali protestujących.

Na ulicy tuż pod gmachem, w którym odbywał się odczyt, zaimprowizowano natychmiast wiec protestacyjny, któremu policja nie przeszkadzała.

Z. Aleppo (Palestyna) donoszą, iż podczas wyświetlania filmu niemieckiego w jednym z kinoteatrów, publiczność żydowska urządziła burzliwą demonstrację antyniemiecką. Policja z trudem usunęła hałasujących z sali. Na zwołanym wiecu Żydzi w Aleppo uchwalili bojkotować te kinoteatry, które wyświetlać będą filmy niemieckie.

Benzynowa afera

dygnitarzy policyjnych w Belgji

Afera łapownicza, t. zw. afera **Pauwelsa,** w której wyniku zaaresztowano szefów policji w Brukseli i Lowanjum, oraz komisarzy w kilku inych miastach, jest przedmiotem dużego zainteresowania.

Tło tej afery wygląda jak następuje: Były komisarz policyjny Pauwels założył dużą firmę, sprzedającą benzynę i smary dla aut. Firma ta zaczęła prosperować w niebywale szybki sposób i w niedługim czasie właściciele jej stali się miljonerami. Trwało to trzy lata. Konkurenci, nie mogąc zrozumieć, co jest powodem tak niezwykłego powodzenia firmy Pauwelsa, zaczęli badać sprawę i okazało się, ilż automobiliści, mający na sumieniu jakąkolwiek sprawę z policją za zbyt szybką jazdę, czy inne wykroczenia drogowe, karane w Belgji bardzo surowo, mogli się uwolnić od kary przez kupowanie benzyny w firmie Pauwelsa. Automobilista, wzywany do komisarjatu, dowiadywał się tam, w jaki sposób może uniknąć kary. W ten sposób Pauwels zyskiwał wciąż nowych klijentów, mimo wygórowanych cen swej benzyny. Śledztwo wykazało, iż zarówno naczelny komendant policji w Brukseli, jak i wielu komisarzy prowincjonalnych, było zainteresowanych procentowo w firmie Pauwelsa. Pieniądze jednak nak były zawsze pobierane w ich imieniu przez osoby trzecie, tak, że nie wystawiali oni nigdy żadnych pokwitowań. W komendzie policyjnej znaleziono tysiące „załatwionych“ teczek automobilistów, którzy nigdy za swe wykroczenia nie byli karani.

Niezależnie od tego stwierdzono, iż banda ta zajmowała się przyznawaniem orderów swym wspólnikom, w związku z czem Ministerjum Sprawiedliwości postanowiło zrewidować wszystkie wypadki nadania orderów na wniosek aresztowanych naczelników policyjnych.

Śnieżyce i burze

w Stanach Zjednoczonych

Z Nowego Yorku donoszą o strasznej śnieżycy, jaka szaleje w St. Zjednoczonych od 48 godzin. Śnieżycą tą objęta została cała północno - wschodnia część kraju. W Nowym Yorku zaangażowano do uprzątania śniegu 20.000 bezrobotnych.

Na rzece Hudson i na Atlantyku panuje wichura śnieżna. Istnieje obawa, iż około 300 rybaków, którzy wyruszyli 48 godzin temu na połów ryb, utonęło. Z powodu śnieżycy postradało życie około 200 osób, które znalazły się na drogach. Śnieg zasypał szereg małych domostw.

Karty tranzytowe

dla emigrantów do Palestyny

Rząd polski przystąpił do międzynarodowego porozumienia, z dnia 14 czerwca 1929, w sprawie ustanowienia karty tranzytowej dla emigrantów. Zgodnie z przepisami wykonawczemi do tego porozumienia emigranci bez względu na posiadane obywatelstwo mogą przekraczać granicę państw, należących do porozumienia i przejeżdżać tranzytem przez terytorjum tego państwa na podstawie ważnego paszportu zagranicznego i karty tranzytowej, wystawionej przez upoważnione towarzystwo okrętowe, a zastępującej wizę konsularną (tranzytową).

W związku z otwarciem polskiej komunikacji okrętowej Konstanca — Haifa, rząd rumuński upoważnił polskie transatlantyckie towarzystwo okrętowe, linja Gdynia — Ameryka, do wystawiania rumuńskich kart tranzytowych emigrantom, udającym się do Palestyny na statku polskim, kursującym między portami rumuńskimi i palestyńskimi. (PRESS).

Dyrektor banku

fałszerzem

Z Bayonny donoszą o aresztowaniu dyrektora Credit Municipal, **Tissiera,** który jest oskarżony o sfałszowanie papierów wartościowych wartości 8 miljonów franków.

Trująca woda

W kopalni węgla Natal Sambrian po wypiciu wody zawierającej arszennik zatruło się 170-ciu górników. Wielu z nich już zmarło. Stan pozostałych jest poważny.

Smierć 12 osób

z powodu deszczów

(A. T. E.) Z Capetown donoszą, że podczas świąt Bożego Narodzenia w okolicach Johannisburga padały gwałtowne deszcze, wskutek których 12 osób poniosło śmierć.

Jan Kochanowski

o „sanacji“

Z pieśni Jana Kochanowskiego

Nie wierz fortunie, co siedzisz wysoko,
Miej na poślednie koła pilne oko,
Bo to niestała pani z przyrodzenia,
Często więc rada sprawy swe odmienia.

Nie dufaj w złoto, i w żadne pokłady,
Każdej godziny obawiaj się zdrady,
Fortuna, co da, to zasię wziąć może,
A u niej żadna dawność nic pomoże.

A ci, co z tobą teraz przestawają,
Twej się fortunie, nie tobie kłaniają;
Skoro ta zniknie, tył każdy podawa,
Jako cień kiedy słońca mu nie stawa.

Od 1-go stycznia

Obniżenie oprocentowania przez P.K.O. i banki prywatne

(PID.). Od 1-go stycznia 1934 r. obowiązywać będzie obniżone oprocentowanie wkładów w Pocztowej Kasie Oszczędności i w bankach prywatnych (również wobec wkładów dawniejszych).

Oprocentowanie to wynosić będzie wobec stałych wkładów oszczędnościowych 4 proc., miast 5 proc., przy skupie weksli stopa procentowa wynosić będzie 5½ proc. rocznie. W bankach prywatnych oprocentowanie od wkładów oszczędnościowych wynosić ma 6 proc., z wypowiedzeniem 5½ proc.

Podwyżka stopy opłat

za nadzór nad zakładami ubezpieczeń

Rozporządzeniem ministra skarbu stopa opłat za nadzór nad zakładami ubezpieczeń za rok 1932 ustalona została w wysokości 1,3 pro mille od sumy składek brutto, zebranych przez zakłady ubezpieczeń w ciągu roku 1932.

Ze składki zebrane w ciągu 1931 roku stopa opłat wynosiła 1,06 pro mille, (Press).

Bilans Banku Polskiego

(PAT). W ciągu drugiej dekady grudnia zapas złota powiększył się o 434 tys. zł. do 474,8 milj. zł., wzrósł również o 280 tys. zł. do 86,3 milj. zł. stan pieniędzy zagranicznych i dewiz.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 7,2 milj. zł. do 780.0 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zmalał o 2.8 milj. zł. do 662.9 milj. zł., a pożyczki zabezpieczone zastawami — o 5.0 milj. zł. do 70.9 milj. zł.; stan zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł do 46.2 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu uległ zmniejszeniu o 0.8 milj. zł. do 48.2 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa“ wzrosła o 3.2 milj. zł. do 146.5 milj. zł., natomiast pozycja „inne pasywa“ obniżyła się o 3.7 milj. zł. do 276.7 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 21.4 milj. zł. do 246.1 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 21.8 milj. zł. do 965.3 milj. zł.

Pokrycie złotem wzrosło z 42.67% do 42.72%.

Stopa dyskontowa 5%, zastawowa—6%.

Ostateczna likwidacja

rady izb rzemieślniczych

Jak się dowiadujemy, nowomianowany przez ministra Przemysłu i Handlu zarząd związku izb rzemieślniczych obejmie urzędowanie na początku stycznia 1934 r. Podstawą do podjęcia czynności będzie protokół z likwidacji rady izb rzemieślniczych.

W najbliższych dniach zarząd związku zaangażuje personel biurowy, według wszelkich prawdopodobieństw zpośród personelu zlikwidowanej rady izb rzemieślniczych. Do czasu wynajęcia nowego lokalu, związek izb rzemieślniczych korzystać będzie z dotychczasowego lokalu rady izb rzemieślniczych, w którym urzęduje obecnie likwidator rady, senator Wiechowicz, (PRESS)

Dimitrow w Warszawie

„Nasz Przegląd“ donosi, iż sławny dziś z procesu o podpalenie Reichstagu **Dimitrow** bawił podobno w roku 1931 w Warszawie, dokąd przybył z ramienia Kominternu.

Dimitrow wówczas jeszcze mało znany szerszemu ogółowi, prowadził, według tych informacyj, w Warszawie robotę komunistyczną. Podobno nauczył się też języka polskiego i sam redagował odezwy.

Podczas pobytu swego w Warszawie Dimitrow mieszkał początkowo w jednym z hoteli w pobliżu Dworca Głównego a następnie na Pradze. Po pewnym czasie, czując, iż jest śledzony, wyjechał do Gdańska, skąd przeniósł się do Niemiec.

Życzenia angielskich górników

dla robotników polskich

„Gazeta Robotnicza“ zamieszcza tekst pozdrowienia, przesłanego dla **górników polskich** przez sekretarza **Związków Górników Wielkiej Brytanji, tow. Edwardsa:**

W imieniu Brytyjskiego Związku Górników zasyłam pozdrowienie i najlepsze życzenia świąteczne naszym kolegom-górnikom w Polsce.

Bardziej może, niż kiedykolwiek, podtrzymywać musimy ducha jedności i braterstwa. Europejski kapitalizm w przemyśle węglowym w swej walce i stosowaniu samobójczych metod konkurencji dąży zawsze do obniżania kosztów produkcji drogą obniżania stopy życiowej pracującego górnika. Atak na płace i warunki pracy górniczej w jednym kraju oddziaływa zaraz na stosunki górnicze w innym kraju. Międzynarodowy układ, regulujący produkcję i zbyt węgla uratowałby właścicieli, górników i kraje z chaosu, w jakim jesteśmy pogrążeni. My, górnicy we wszystkich krajach, produkujących węgiel, musimy pozostać sobie wierni i dążyć do uzdrowienia polityki węglowej.

Cześć Pracy, Waszym organizacjom i naszej międzynarodowej solidarności górniczej.

Londyn, 16 grudnia 1933 r.

EBBY EDWARDS,
Sekretarz Związku Górników
Wielkiej Brytanji.

Gwałtowny spadek zamówień sowieckich

w Niemczech

Prasa niemiecka przytacza cyfry, obrazujące spadek zamówień sowieckich w Niemczech. W r. 1933 ogólna suma tych zamówień wyrazi się sumą **144 miljonów** marek, podczas gdy w r. 1932 zamówienia te sięgały cyfry **400 miljonów** marek. W r. 1934 oczekiwać należy dalszego znacznego zmniejszenia zamówień rządu sowieckiego w Niemczech.

Tragiczny wypadek

P. A. T. przynosi z Łodzi tragiczną wiadomość, iż w niedzielę, dnia 25 b. m. pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w głowę 14-letni uczeń JÓZEF DANIELEWICZ, syn naszego towarzysza DANIELEWICZA.

Szczegółów tragicznego wypadku nie znamy.

Dotkniętemu strasznym ciosem tow. DANIELEWICZOWI i całej Jego Rodzinie składamy wyrazy najgorętszego współczucia.

P. Perzyński w odwrocie

Pan *Perzyński,* prezes „sanacyjnego“ Zw Pol. Młodz. Dem., niefortunny mówca na dyskusyjnem zebraniu ZNMS i „Ogniwa“, nadesłał do redakcji „Robotnika“ długie i mętne sprostowanie. P. Perzyński „prostuje“ relację z tego zebrania, podaną w naszem piśmie przez tow. *Mitznera.*

W sprostowaniu swem nie prostuje **kłamstw swej bratniej „Gazety Polskiej“, która pisze, że p. Perzyński miał być jakoby ciężko pobity przez bojówkę TUR-ową** i akademicką.

W zakończeniu p. *Perzyński* zawiadamia nas, iż czując się dotknięty słowami: „prowokator“, „bezczelne i łajdackie oszczerstwo“, skierował sprawę przeciwko tow. *Mitznerowi* na drogę karno-sądową. Nie pozostaje nam nic innego, jak wyrazić wielkie zadowolenie z tego powodu, że zachowanie się p. *Perzyńskiego* i jego kompanów z pod znaku ZZZ znajdzie raz jeszcze omówienie na forum publicznem.

Opłaty akademickie

na najbliższe trzechlecie

Ministerjum Wyznań Rel. i Ośw. Publ. wydało rozporządzenie regulujące wysokość opłat akademickich na najbliższe trzechlecie 1933/34/35, 35/36.

Opłaty na **U. W.** i w **Akademji Stomatologicznej** wynoszą na pierwszym roku 270 zł. rocznie, na drugim 250 zł. na trzecim 220 i na czwartym 200 zł. Na **Politechnice** i w **S. G. G. W.** na pierwszym roku 320 zł. na drugim 300, na trzecim 280 na czwartym 260.

Obsadzanie nowych katedr

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydał rozporządzenie wykonawcze do ustawy o **szkołach akademickich.** Rozporządzenie to reguluje sprawę obsadzenia nowych katedr.

Po decyzji ministra najpóźniej na drugiem posiedzeniu Rady Wydziałowe zająć się mają ustaleniem kandydata, zwracając się do poszczególnych dziekanów, poczem powołana ma zostać komisja, która z kolei przedstawi kandydata do zatwierdzenia rektorowi, a następnie ministrowi Oświaty.

* * *

Uniwersytet warszawski zajęty jest obecnie rozpatrywaniem rekordowej cyfry dochodzeń dyscyplinarnych. Sędziowie U. W. rozpatrują przeszło **800 dyscyplinarek.** Są to sprawy z lat ubiegłych, wynikłe wskutek odpisów, przesłanych przez władze administracyjne, jak i sądowe. Wyroki w tych sprawach ferowane będą, począwszy od miesiąca stycznia r. p.

Zabity przez pociąg

Wczoraj na stacji **Włochy,** w czasie przechodzenia przez tor kolejowy, dostał się pod pociąg 24-letni **Roman Rembelski,** robotnik.

Nieszczęśliwego, który doznał poranienia głowy ze złamaniem podstawy czaszki oraz zmiażdżenia palców lewej ręki, przewieziono pociągiem na dworzec Główny, skąd Pogotowie zabrało do szpitala Dz. Jezus. Wkrótce zmarł.

Wskaźnik produkcji przemysłowej

w listopadzie b. r.

Według danych **Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen,** wskaźnik produkcji przemysłowej wynosił w listopadzie 61,4 w porównaniu z 59.4 w październiku.

Wzrost o 2 punkty wynika w głównej mierze z wpływu kampanji cukrowniczej, która w październiku zaczęła się z opóźnieniem, a w pełni rozwinęła się dopiero w listopadzie, kończąc się już zresztą na początku grudnia.

Poza przemysłem spożywczym, wzrost wystąpił: w **przemyśle węglowym,** w przemyśle odzieżowym, na czas produkcji artykułów sezonowych, w **przemyśle metalowym i drzewnym.**

Natomiast dalszej redukcji uległa wytwórczość hut żelaznych, głównie pod wpływem osłabienia produkcji na eksport; zmniejszyła się również produkcja przemysłu włókienniczego oraz przemysłu mineralnego, zmniejsznie to iednak nie była znaczne.

W porównaniu z listopadem ubiegłego roku, wskaźnik produkcji był o 8% wyższy. (PAT).

Wyrok w procesie

przeciwko uczniom ukraińskim

W Sądzie Okręgowym w Równem na sesji wyjazdowej w **Krzemieńcu** zapadł wyrok w procesie **przeciwko 32 uczniom ukraińskim średnich zakładów naukowych Krzemieńca.**

Za przynależenie do U. O. N. skazani zostali: **Pszeniczny Stefan na 6 lat więzienia, Szubski Igor na 5 lat, Zagidalski Dawid na 4 lata, Niedźwiedzki Mikołaj Lwowicz Piotr, Kozubski Jerzy po 2 i pół roku więzienia,** reszta **zaś na więzienia od 1 do 2 lat** lub na karę w zakładzie poprawczym.

Uniewinniono **Susika, Czuczmajównę i Siegiewicza.**

Czerwony Sylwester

Kto ten rok smutku i klęsk chce przynajmniej zakończyć w atmosferze wzajemnej życzliwości i przyjaźni, kto noc tę ostatnią chce spędzić w środowisku ideowem wśród uświadomionej braci proletarjackiej i pracującej inteligencji socjalistycznej w sposób miły, swobodny, a pogodny, i to za cenę najmniejszego wydatku, — niech wybierze się na *noc sylwestrową* do naszych towarzyszy z dzielnicy *Żoliborz — Marymont.*

W sali balowej Pierwszej Kolonji Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (Plac Wilsona 1) będzie o godzinie 10-ej wiecz. punkt zborny „cekawistów“ warszawskich.

Śpiewy solowe, deklamacje, muzyka żywe obrazy umilą Wam wieczór, a potem tańce i bufet, smaczny a tani, umilą noc do rana.

Za okazaniem legitymacji partyjnej lub partyjnych instytucyj kulturalno - oświatowych wstęp od osoby *tylko zł. 1.50.*

Tramwaje: 14, 15, 15a, 17.

Więc do zobaczenia!

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Przegląd prasy

FORMALNIE — NIE, FAKTYCZNIE — TAK.

Nasz Rząd prowadzi **rozmowy** z senatem gdańskim, przedstawiciele naszego Rządu jeżdżą do Gdańska, pan **Rauschning** przyjeżdża do Warszawy, odbywa się prawienie sobie wzajemnych komplimentów, a tymczasem Gdańsk powoli staje się cząstką Rzeszy niemieckiej. Nowy wysoki komisarz Ligi Narodów **Lester** jeszcze nie objął urzędowania, a dotychczasowy komisarz **Rosting** jest na wylocie, a to, co swą bezczynnością i patrzeniem przez palce na poczynania hitlerowców napsocił, nie da się naprawić, w najlepszym razie nie da się naprawić ani prędko, ani łatwo.

Oto jak **„Kurjer Warszawski"** charakteryzuje stan rzeczy w Gdańsku:

„Rozważmy tylko. W dn. 1 grudnia b. r. uchwałą rady ministrów Rzeszy ustalono jak najściślejszy związek między stronnictwem narodowo-socjalistycznem a państwem, t. j. Rzeszą Niemiecką i „dla ustalenia — jak głosi § 2 tej uchwały — jak najściślejszej współpracy urzędów stronnictwa i S. A. z urzędami publicznemi, zostają zastępca wodza (Führer'a) i szef sztabu S. A. członkami rządu Rzeszy".

Pisma niemieckie zatytułowały artykuły w tej sprawie, jako „Połączenie N. S. D. A. P. z państwem", jako „Ustawa o ustaleniu jedności stronnictwa z państwem" i t. d.

Słowem, w Rzeszy przestał istnieć całkowicie wszelki przedział między stronnictwem narodowo - socjalistycznem a państwem, stronnictwo i jego organy stały się instytucjami państwowemi, zastępca Führer'a Rudolf Hess i szef sztabu S. A. Ernst Röhm stali się ministrami Rzeszy i jako ministrowie Rzeszy wydają dyspozycję stronnictwu i S. A. (t. j. bojówce).

Ponieważ zaś stronnictwo narodowo-socjalistyczne w Gdańsku jest tylko oddziałem (ściśle okręgiem — „Gau") tegoż stronnictwa w Rzeszy, ponieważ S. A. Gdańska jest tylko oddziałem S. A. w Rzeszy, więc pp. Hess i Rohm, jako naczelni kierownicy stronnictwa nar.-socj. i S. A., wydają rozporządzenia w charakterze ministrów Rzeszy tymże organizacjom w Gdańsku!

Ponieważ zaś wszyscy członkowie senatu gdańskiego są czynnymi członkami stronnictwa nar.-socj. w Rzeszy i czynnymi członkami S. A., więc są w całem tego słowa znaczeniu jaknajściślejszymi podwładnymi ministrom Rzeszy!

A więc w Gdańsku całkowicie rządzi już rząd Rzeszy!"

„W Gdańsku całkowicie rządzi już rząd Rzeszy" — pisze „Kurjer Warszawski", a za kilka dni, gdy z okazji zakończenia roku nasze urzędówki będą robiły bilans sukcesów, osiągniętych przez „sanację" w roku 1933, nie omieszkają pochwalić się sukcesami na polu polityki zagranicznej.

„NASZ" DORADCA.

„Nasz Przegląd", a raczej p. S. H. z „Naszego Przeglądu", zastrzega się, że w polemice z nami nie kieruje nim żadna złośliwość, lecz szczera chęć zwrócenia uwagi na błędy.

Za życzliwość dziękujemy, jakkolwiek trudno nam zrozumieć, w jaki sposób p. S. H. godzi życzliwość z „grzebaniem socjalizmu" narówni z endekami, sanatorami i innymi faszystami („upadek tego ruchu").

Owszem, popełniliśmy błędy i, jako socjaliści, mamy odwagę przyznania się do błędów popełnionych. Nie są to wszakże te błędy, które nam wytyka p. S. H. Jeden, zasadniczy, naszem zdaniem, błąd, z pewnością w mniemaniu p. S. H., jest największą naszą cnotą to, żeśmy zaufali „sanacji". Dowodem tego naszego twierdzenia jest fakt, że p. S. H. boleje, stale i uporczywie, nad przepaścią, jaka dzieli nas od „sanacji".

Nie potrafimy tylko pojąć, dlaczego p. S. H. nie zwraca się do „sanacji" z żalami swemi o wolną gminę, o krematorja, o śluby cywilne itp. Może wiceminister **Żongołłowicz** da się przekonać i postulaty p. S. H. przeprowadzi. Przecież premjer **Bartel** zrobił krok ku wolnomyślicielstwu i wydał słynny okólnik o przystępowaniu dzieci szkolnych do komunji. A p. S. H., pomimo to, uważa, że można pogodzić socjalizm z „sanacją".

P. S. H. porównywa nas z zagranicznemi partjami socjalistycznemi, zapominając, ile czasu miały zagraniczne partje na przeprowadzanie swoich postulatów, a ile czasu miała PPS. I niech nam wierzy p. S. H., że, gdybyśmy chcieli w ciągu tych pierwszych 7 i pół roku niepodległości całkowity program socjalistycznej przeprowadzić, to nicbyśmy nie przeprowadzili.

Pozostaje jeszcze kwestja wyboru, co należało wcześniej urzeczywistnić, czy pomoc robotnikowi w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku za życia, czy krematorja po śmierci. Gdybyśmy o to zapytali p. S. H., to ani przez chwilę nie wątpimy, że z całym „poziomym wulgarnym materjalizmem" odpowiedziałby nam: Dajcie mi pomoc za życia, a co ze mną zrobicie po śmierci, czy pochowacie w ziemi, czy spalicie w krematorjum, to mi dzisiaj obojętne.

Opowiadano nam, że w żydowskim teatrze, gdy wystawiają „Hamleta" i gdy Hamlet powiada do Ofelji: „Idź do klasztoru", żydowska Ofelja z przekąsem i urażoną dumą odpowiada królewiczowi duńskiemu:

— W rady jestem zaopatrzona.

Czy mamy tak samo odpowiedzieć p. S. H.?

POKÓJ NA ZIEMI...

W dzień wigilijny telegraf rozniósł po świecie wiadomość o uniewinnieniu przez shitleryzowany sąd Rzeszy komunistów: **Torglera, Dymitrowa, Popowa** i **Tanewa.**

Jaki będzie dalszy los tych czterech ludzi — nie przesądzamy. Faktem jednak jest, że wyrok sądu wypadł dla nich pomyślnie.

Tego samego dnia organ brzeski „**Gazeta Polska**" pisze:

„Gdy tedy w dniu wigilijnym, w dniu, który wieści „pokój ludziom dobrej woli", w którym kolenda śpiewa „Chwała na wysokości, a pokój na ziemi", szukamy nie sporu, lecz zgody — wolno nam stwierdzić jedną rzecz z pewnością bezsporną, którą Rzeczpospolita obywatelom swym przynosi, rzecz cenną dla wszystkich zarówno: pokój".

Czy można sobie wyobrazić cynizm dalej posunięty?! **x. y. z.**

Co to za gospodarka...?!

Znów — Stocznia gdańska...!

O stoczni gdańskiej, w związku z gospodarką na naszych kolejach dość już pisała prasa wszelkich odcieni, podnosząc wyzysk uprawiany przez tę stocznię na kolejnictwie polskiem.

Wyzysk ten dostatecznie oświetlają ściśle, w budżetach kolejowych zamieszczane cyfry, dowodzące, że za tabor oddawany do naprawy w stoczni, **kolej płacić musi stoczni 3 — 4 razy tyle,** co kosztuje ta sama naprawa taboru w warsztatach kolejowych, naprawa w dodatku **lepsza i sumienniejsza.**

Dla usprawiedliwienia tego niezwykłego haraczu, jakie kolejnictwo polskie rok rocznie opłacać musi zagranicznemu kapitałowi, rządzącemu stocznią, różne rządy nasze powoływały się zawsze na jakąś „**umowę z r. 1920,** która nakłada na Polskę **„obowiązek" dostarczania stoczni** rozmaitych robót i jakoby **„wiąże" Polskę na „dłuższy czas",** niestety, nigdy jeszcze dotąd przez żaden rząd ściśle nie określony.

B. minister Skarbu p. **Matuszewski** w jesieni 1930 r. umowę powyższą nazywał „ciężką spuścizną" z czasów „sejmowładztwa".. Przez **ile jednak konkretnie lat** „spuścizna" ta obarczać ma Polskę, tego znowu nikt się nie dowiedział. Tymczasem nie inne pismo jeno sanacyjne bo krakowski I. K. C., w jakiś czas potem wyjawił, że umowa ze stocznią z r. 1920, **została odnowioną już przez rządy pomajowe.**

Ile w tej wiadomości jest prawdy, tego ściśle określić nie potrafimy, warto tylko zaznaczyć, że wiadomość rzeczona **nie spotkała się z żadnem z estrony Rządu zaprzeczeniem.**

Jeżeli tedy doniesienie I. K. C. polega na prawdzie, to „żale" p. **Matuszewskiego** na „fatalny spadek" z czasów „sejmowładztwa" wcale drastycznego nabierają oświetlenia.

W rezultacie cała historja ze stocznią **wygląda jakoś dziwnie tajemniczo.** Nikt niczego dokładnie nie wie a stocznia — jak to poniżej oświetlamy cyfrowo — w dalszym ciągu **prawdziwie lichwiarskie łupi opłaty** z naszej kolei, dziś przecież **zupełnie już deficytowej** i ledwo bokami robiącej.

Była o stoczni gdańskiej mowa nieraz i w Sejmie, gdyż posłowie różnych ugrupowań wskazywali na wygórowane ceny pobierane przez stocznię za naprawę taboru kolejowego...

Jeszcze w Sejmie poprzednim b. minister komunikacji p. inż. **Kühn — w** odpowiedzi na interpelację posłów socjalistycznych — przyznawał, że stosunek ze stocznią gdańską jest dla kolei za kosztowny i że należałoby **wyszukać dla tej stoczni inne jakieś roboty** a nie takie, które państwo wykonać może własnym **kilkakrotnie niższym kosztem.**

Mimo to jednak każdy budżet P. K. P. obarczany jest naprawą taboru w stoczni, przepłacając za tę naprawę **sumy idące w miljony.**

W świetle tej rzeczywistości głębokie zdumienie wywołać musi wiadomość, że **budowa dwuch okrętów** dla marynarki polskiej **oddaną została niedawno temu włoskiemu Towarzystwu Cosulich w stoczni Monfalcone.**

Dlaczegóż jednak robota powyższa **nie została oddaną właśnie stoczni gdańskiej, wobec której „zobowiązania" realizować się musi za cenę ciężkich strat naszej kolei i krzywd wyrzucanych z pracy warsztatowców kolejowych?**

Z tych samych względów warto również zapytać — dlaczego dawniejsze **zamówienia na statki dla „Żeglugi polskiej" oddano... duńskim stoczniom w Nackov a nie stoczni gdańskiej, której w myśl „umowy" ma się dostarczać różnych zamówień?..**

Co to wszystko ma znaczyć?... **Co to za ciekawe tranzakcje?...**

Dla uzupełnienia obrazu tej osobliwej gospodarki jeszcze jeden szczegół dość interesujący.

Oto, jakkolwiek umowa o budowę polskich okrętów w stoczni w Monfalcone „przewiduje" **użycie na tę budowę polskiego żelaza,** to jednak zamówienia na żelazo — **wedle doniesienia fachowych** pism zagranicznych — **otrzymały huty nie w Polsce ale austrjackie i czechosłowackie.**

Powtarza się tutaj to samo, co było przy budowie statków „Żeglugi Polskiej" w stoczniach duńskich, mianowicie, że mimo poczynionych w umowie zastrzeżeń **na rzecz polskiego żelaza, huty polskie zostały jednak pominięte...**

Czyli cała historja wygląda tak: niezasobna kolej nasza **uginać się musi pod haraczem płaconym stoczni gdańskiej** za naprawę taboru dlatego, bo wobec stoczni mamy „zobowiązania", na których realizacja Polska — jak się twierdzi — **„nie ma" innych zamówień, prócz kolejowych; tymczasem najwłaściwsze w tym wypadku roboty bo budowę okrętów oddaje się nie stoczni gdańskiej ale stoczniom obcym,** które w dodatku jeszcze **polski przemysł żelazny** przy tych zamówieniach pomijają.

Co to za gospodarka? Co to za interesy?...

A teraz parę cyfr nowych, dla zilustrowania, jak **niesłychanie kosztowną dla kolei jest** „realizacja umowy" ze stocznią gdańską.

W planie finansowo - gospodarczym przedsiębiorstwa **P. K. P. na r.** 1934 przewidzianem jest oddanie do **naprawy głównej** w stoczni 48 parowozów, 90 wagonów osobowych, 340 wagonów towarowych.

Naprawa główna w **warsztatach kolejowych** (robocizna i materjał) kosztuje: parowozu 33.000 zł., wagonu osobowego 8.100 zł., wagonu towarowego 1.100 zł.

Taż sama naprawa główna **w stoczni gdańskiej** kosztuje: **parowozu.... 100.000 zł., wagonu osobowego... 37.000 zł., wagonu towarowego... 4,700 zł. — a** więc **o 300 do 450 procent drożej!...**

Ponad koszt własny musi tedy kolej w roku przyszłym znowu **przepłacić stoczni przeszło 7 milj. zł.!**

Tymczasem w warsztatach kolejowych albo **redukuje się dni pracy i zarobki i warsztatowców doprowadza do zupełnego niedostatku bądź też ludzi wprost masowo zwalnia się z pracy — a wszystko z powodu „kryzysu" i „braku robót" w kolejnictwie!...**

Dodać tu jeszcze warto, że dawniej **naprawę taboru** oddawano i fabrykom **krajowym, które tę naprawę wykonywały wprawdzie drożej niż warsztaty kolejowe zawsze jednak o połowę taniej od stoczni gdańskiej!...**

Od paru jednak ostatnich lat ostała się na placu tylko **najdroższa stocznia gdańska!**

Czy ta cała dziwna gospodarka **doczeka się wreszcie jakiegoś wyjaśnienia?!**

Os.

Sprawozdanie teatralne

NOWA KOMEDJA. Antoni Słonimski. **„Rodzina".** Komedja w 3-ch aktach. Reżyserja: St. Perzanowska. Dekoracje: Pik.

Z p. **Słonimskim** trudno nie mieć na pieńku. Niżej podpisanemu nieraz się zdarzało i zapewne zdarzy wyprowadzać salda naszych rachunków wzajemnych, nie chciałbym jednak, żeby ewentualne uwagi krytyczne o tej bardzo ciekawej zresztą i elektryzującej komedji były poczytywane za rodzaj rewanżu, gdyż, jeśli się nie mylę, tem nie są i być nie powinny.

Słonimski w swojej komedji przedstawia podupadłego ziemianina o eks-magnackim guście, domorosłego metafizyka i dziwaka z Lekcic Tomasza Lekcickiego (w rodzaju starosty A-wicza **Słowackiego),** który mimo całego samodurstwa swego staje się rezonerem i grzbietem pacierzowym tej sztuki. Autor, czyniąc zeń generalnego rozpłodowca na cały powiat i okolicę, każe mu się zetknąć z rządem i Żydami, hitlerowcem i komunistą, chłopem i łykiem miejskim, by poprzez sieci tych wszystkich ustosunkowań wyrazić swój stosunek do spółczesnej polskiej rzeczywistości.

Sama groteskowość tej sytuacji i ustosunkowań raczej zadziwia swoją śmiałością, swobodą pomysłów, razi jednak — luzem tych powiązań.

Jest to typowa komedja w stylu **Shawa,** iskrząca się dowcipem przedniej marki, pełna zadzierzystych cięć, chwytów i krytych sztychów, rozbłyskana oślepiającym migotem paradoksów i świetnych wypowiedzeń. Brak jej jednak zupełnie osi obrotowej, żywszej akcji, którąby spoiła, lub uzasadniła cudaczny splot osób i okoliczności.

Jest to sztuka „gadana", rezonerska, lecz bez przekonania i bez tezy przewodniej, dowcip dla dowcipu, pokaz kunsztu dialektycznego bez jakichkolwiek chęci przekonania kogokolwiek o czemkolwiek.

Uderza w tej komedji przerost środków technicznych i ich niewspółmierność w stosunku do skromnego zamierzenia, barokowość kompozycji, która się gubi w nadmiarze słownego humoru, rozpływa w bogactwie wypowiedzenia.

Żądza odkształcenia komicznego rzeczywistości zwraca autora przeciwko wszystkim i wszystkiemu, czyniąc zeń rycerza własnej imaginacji, Rolanda bez przydziału, który z rogu obfitości puszcza bańki mydlane.

Słonimski w ognisku swej komedji skupi wszystkie aktualne zagadnienia, hasła i podniety: hitleryzm i komunizm, rasizm i „klasizm", anarchizm indywidualistyczny i rygor wobec kolektywu rodziny, państwa i narodu, polskość i żydowskość, pralnie i intelekt. Wobec wykrętnej polityki naszych czołowych komedjopisarzy i dramaturgów, unikających skwapliwie wszelkich aktualnych zagadnień, zasługą niemałą **Słonimskiego** jest starcie się wręcz z problematyką dnia dzisiejszego.

Inna sprawa, że w oświetleniu tych spraw i zagadnień nie wychodzi nigdzie poza publicystykę „pacyfistycznego intelektualisty", zgorzkniały sceptycyzm wszędobylskiego smakosza słów, któremu wszystko obmierzło i dla którego jedyną pociechą jest nizanie kawałów na kordonek melancholji.

Słonimski jest człowiekiem, pozbawionym wszelkiego oblicza społecznego, arogantem wiary, nadziei i miłości, narkomanem dowcipu, który go usypia, obezwładnia i doprowadza do sybaryckiej neutralności wobec zapasów myśli i wysiłków woli zbiorowej.

Pierwsza godzina obstrzału przedpola trzyma widza w napięciu, wciąga i bawi; gdy jednak po owem przygotowaniu artyleryjskiem, oczyszczającem pole do wypadu, widz nie może się doczekać żadnego celowo przeprowadzonego ataku, gdy bomby dowcipu eksplodują jednako we wszystkich kierunkach, zaczyna to nużyć, dręczyć i niecierpliwić. Zagadanego do szczętu końca aktu trzeciego widz czeka z upragnieniem.

Mimo słabej i luźnej konstrukcji dramatycznej utworu, niektóre sceny (niezależnie od dowcipu słownego) promieniują świetnie uchwyconym komizmem sytuacyjnym, jak np. uroczyste przyjęcie i „ożywiona" rozmowa przedstawicieli naszych władz z autentycznym bolszewikiem — Lebenbaumem.

Słonimski nie szczędzi ciosów nikomu, jak poziomy wiatraczek wiruje śmigą dowcipu na prawo, na lewo, lecz w rezultacie tego rycerskiego rzekomo uniesienia kręci się w kółko jak Azorek za swoim ogonkiem. Po huku i łoskocie pękającej racy dowcipu, bawiącej widza ogniem bengalskim swego uniesienia, zostaje jednak również trochę swędu, o którym trudno tu nie wspomnieć.

W Hitlerji Żydom dzieje się krzywda, w Bolszewji głodno, zimno, nieukładnie, chcesz wiedzieć, czytelniku, gdzie jest jeszcze najlepiej? Gdzieżby, jak nie u nas, w najbardziej polskiej Polsce, pod opieką starostów, wojewodów, komisarzy policji i naczelników więzienia, wymieniających dyplomatyczne dusery z Lebenbaumami na temat nieuniknionego ocieplenia, pogódki i wygódki.

Mimo pozornie świętokradzkiego gestu i bezwzględności sądu ta układna i wdzięcznie przypochlebna zaprawa polityczna sztuki może dogadza pozycji życiowej Hansów Rozenbergów vel Lekcickich na tle ich rasistycznych kłopotów i niedomagań, wątpię jednak, czy może stać się postawą zwykłego obywatela kraju mającego poczucie odpowiedzialności za całość budowy społecznej i politycznej. W gruncie rzeczy huraganowy ogień humoru i uwagi autora zwraca się przeciwko hitleryzmowi i faszyzmowi w jego antysemickiem zabarwieniu — jakby to była sprawa najważniejsza; jakby w obawie zawleczenia zarazy hitlerowskiej do kraju, warto było, rezygnując z wszystkiego, znaleźć osłonę przed flagą antysemicką pod parasolem starostów, wojewodów i naczelników więzienia.

Zachodzi poważna obawa na tle tej sztuki, czy **Słonimski** nie dobił wreszcie do stałego lądu — „Naszego Przeglądu", z którym darł dotąd, jak się zdaje koty; czy go nie ujrzymy czasem na najbliższej uroczystości galowej w karnych szeregach majestatycznych ortodoksów, demonstrujących pod osłoną policji na rzecz pożyczki państwowej.

I jest w tej „Rodzinie" jeszcze jeden swędek.

Autor wprowadza na scenę garstkę chłopów jako reprezentantów miejscowej ludności wiejskiej. Wytaczają oni przed wojewodą swoje imaginacyjne pretensje do p. Lekcickiego. Tych delegatów chłopskich przedstawił **Słonimski,** jako skończonych kretynów, drani i jołopów, domagających się od teraźniejszego rządu nagrody za wydawanie powstańców styczniowych Moskalom. W równie ponętnem świetle maluje łyków miejskich. Któż więc w Polsce zostaje? Ano — widać układny i giętki starosta, wytworny wojewoda, porozumiewający się z tubylcami w niezrozumiałym dla nikogo języku urzędowym, przystojny komisarz policji, spaśny prokurator — oto, sądząc z podsumowania ostatecznego rachunków, jedyni ludzie, którzy z głową na karku zostają w tej komedji. Zapewne, zapewne — jesteśmy krytyczni, nie są to anioły, ale któż z nas nie bez ale?

Bądź co bądź ci ludzie, a nie inni, wprawiają w ruch obronne metapompy strażackie. Czyż to nie dosyć, by się z nimi pokumać?...

Przed kilku miesiącami w związku ze sztuką A. **Sterna** w. rz. z **„Kurjera Porannego"** i inni recenzenci (nie wyłączając asa „Wiadomości") rzucili się na autora za oszkalowanie inteligencji pracującej, gdyż w sztuce **Sterna** bezrobotny profesor zostaje złodziejaszkiem. Aj-aj-aj! Co za świętokradztwo, jaka obraza moralności publicznej i splendoru urzędu państwowego!...

Gdy zaś **Słonimski** w sposób najbardziej cyniczny, arogancki — po ostatnich procesach chłopskich, które odsłoniły cały bezmiar niedoli i tragedję wsi polskiej, szkaluje i zniesławia lwią część narodu polskiego, uosobioną w chłopie — wszystko jest w porządku, młodociani klakierzy z „IPS-u" i „Ziemiańskiej" rechocą na całą salę, popisując się swoją niezwykłą inteligencją w odgadywaniu pointy spalonego na panewce dowcipu autora (gorzej byłoby z maturą...).

Gdy jednak o godność „państwowotwórczego" inteligenta upomniały się natychmiast wszystkie „Kurjerki", „Gazetki", „Pionki", bryje letniej i stęchłej wody w bajorkach różnych „Epok" — **Słonimski** może wojewódzkim autem rozjeżdżać sobie po wykrotach dróg polskich, chlapiąc błotem na chamstwo z chat kurnych i zapadłych czworaków.

Sztukę wystawiono naogół doskonale.

Jaracz w czołowej roli **Tomasza Lekcickiego** (stylizowanego zarówno przez autora jak i przez aktora na metafizyczną choć tubalną ozdobę I. P. S-u) stworzył wspaniałą postać „samodura", pełną sugestyjnego uroku i mimowolnej racji.

Ciekawie i pomysłowo rolę załamującego się hitlerowca Hansa potraktował Jerzy **Chodecki.**

Na wyróżnienie w drobniejszych rolach zasługują: S. **Perzanowska,** M. **Zarębińska,** S. **Łuszczewski,** A. **Bogucki,** S. **Daniłowicz,** M. **Dąbrowska** (świetna w roli matki Lebenbauma). Doskonałą parę łyków miejskich stworzyli **Marja Modzelewska** i St. **Sielański.**

Oprawa dekoracyjna Pika z naczelnym efektem szyby matowej, oprawionej w barokowe kolumny — chybiła celu.

Jan N. Miller.

Straszna śmierć górnika w kopalni

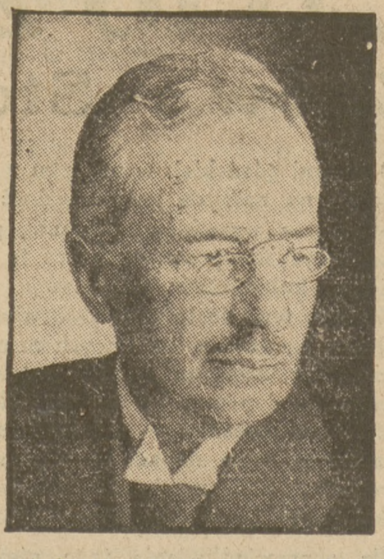
W Stebniku na kopalni „Tesp" zdarzył się tragiczny wypadek.

O godz. 9 rano robotnik kopalniany 53-letni **Józef Fabiak** zajęty był na kopalni przy elewatorze, którego miał pilnować. Następnie poszedł do magazynu na hałdę kainitową i tu nagle nastąpiła katastrofa, mianowicie — **obsunęła się ściana kainitu, zasypując Fabiaka.**

Dzięki przypadkowi tylko zdołano ten wypadek zauważyć, ale dopiero około godziny 10-ej. Mianowicie zauważono, że elewator jest w nieporządku, więc zaczęto badać co zaszło, a gdy nie znaleziono Fabiaka, zaczęto robić poszukiwania.

Najpierw natrafiono na jego czapkę, a dopiero później ustalono, że Fabiak został zasypany. Natychmiast rozpoczęto akcję ratowniczą i po odkopaniu licznych warstw kainitu **znaleziono już martwe zwłoki w pozycji stojącej.** Przywołany lekarz stwierdził zgon Fabiaka.

Swen Hedin



obchodził ostatnio dość niezwykły jubileusz. Mianowicie od 40 lat podróżuje po świecie. Pierwszą wyprawę naukową zorganizował on w 1893 roku.

Nowowybrani radni m. Krakowa w obronie bezrobotnych

Ponieważ Rada Miejska w Krakowie zbierze się dopiero w styczniu 1934 r., radni socjalistyczni wystosowali do prezydenta miasta **memorjał w sprawie pomocy dla bezrobotnych.**

Memorjał domaga się:

1) dostarczenia bezrobotnym węgla z jaworznickich kopalń, których współwłaścicielką jest także gmina m. Krakowa;

2) **rozdania bezrobotnym ziemniaków;**

3) zakupu obuwia i ciepłej odzieży dla niezamożnej dziatwy szkolnej.

Rozdawnictwo tych artykułów winno się odbyć przy współpracy i pod kontrolą przedstawicieli wszystkich klubów radzieckich.

Kierownictwo zakładów ubezpieczeń społecznych

W związku z wprowadzeniem w życie od dn. 1 stycznia 1934 r. ustawy t. zw. „scaleniowej", min. Hubicki powołał na stanowiska kierownicze:

na prezesa Izby Ubezpieczeń Społecznych p. Rożnowskiego Kazimierza, b. wiceministra skarbu, na wiceprezeso — dr. Wilczyńskiego Henryka, na dyrektora naczelnego — p. Makowieckiego Stanisława, na naczelnego lekarza — dr. Bujalskiego Jerzego;

na prezesa Zakładu Ubezpieczeń na wypadek choroby — dr. Czarnowskiego Wilhelma, na dyrektora — sen. Klemensiewicza Zygmunta, na naczelnego lekarza — dr. Bujalskiego Jerzego;

na prezesa Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych — dr. Chodźko Witolda, na dyrektora — p. Bienieckiego Stefana;

na prezesa Zakładu Ubezpieczenia emerytalnego robotników — p. Simona Gustawa, na dyrektora p. Pasternaka Józefa;

na prezesa Zakładu Ubezpieczeń od wypadków — p. Downarowicza Medarda, na dyrektora p. Korskiego Adama.

Piekło podróży świątecznych

Przed kilku dniami „Robotnik" podał list jednego z czytelników, który opisywał gehennę człowieka, udającego się koleją na wywczasy świąteczne.

Krakowski „I. K. C." opisuje na temtle „sceny, przypominające czasy dzikiej demobilizacji" i woła pod adresem władz kolejowych: „Więcej pociągów, więcej wagonów i bardziej **troskliwa** organizacja przejazdów!"

Co rok prasa to powtarza i co rok sytuacja ulega zmianie na... **gorsze. A** równocześnie wydaje się **pieniądze na** propagandę przejazdów kolejami. **Czy** nie lepiej **użyć tych sum na ulepszenie** podróży sezonowych?

Solidarny strajk robotników leśnych

Represje wobec organizacji robotniczej i strajkujacych

Białystok, w grudniu.

(Kor. własna).

Robotnicy, zatrudnieni przy wyrębie lasów państwowych w nadleśnictwach: **Waliły, Czarna Wieś, Sokółka, Krynki i Supraśl,** zorganizowani w Oddziałach Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w **Nowosiółkach** i **Supraślu,** zwrócili się do nadleśnictwa i dyrekcji lasów państwowych w Siedlcach w sprawie wyrównania płac robotników leśnych z płacami, istniejącemi w Puszczy Białowieskiej, ale gdy nadleśnictwa i dyrekcja nie rozpatrzyły żądań i nie zechciały pertraktować, **robotnicy od dnia 27 listopada r. b. przystąpili do strajku.**

Strajk obejmuje przeszło **800 robotników.** Robotnicy leśni, zarabiający od 90 gr. do 1 zł. 10 gr. dziennie, przy 12 i więcej godzinach pracy, żądają do 30 procent podwyżki, oraz ubezpieczenia w Kasie Chorych, wypłacania na poczet zarobionych pieniędzy co dwa tygodnie, zaś po odbiórce — niezwłocznego **wypłacenia zarobków,** jak również **pastwisk i budulca** na ulgowych warunkach.

Zdawałoby się, że te skromne żądania, zmierzające do zrównania płac wymienionych nadleśnictw z płacami, istniejącemi w Puszczy Białowieskiej, spotkać się winny z przychylnem potraktowaniem. Niestety. Psychologja ludzi, którzy stoją tam na czele mienia państwowego, jest tego rodzaju, iż nie podoba im się, że robotnicy nie **proszą, a żądają** — i że zorganizowali się i zastrajkowali.

P. dyrektor lasów państwowych w Siedlcach, **Rogiński,** oświadczył interwenjującemu Inspektorowi Pracy 32 obwodu, że dyrekcja lasów państwowych w Siedlcach **żadnych rokowań prowadzić nie będzie (!).** To oświadczenie i gra dyrekcji na załamanie się strajku mówią same za siebie. Najbliższa przyszłość musi pokazać, że panowie ci przeliczą się, ale za przeciąganie się strajku i narażanie państwowego gospodarstwa leśnego na niepowetowane straty **całkowita odpowiedzialność spaść musi na tych nieodpowiedzialnych włodarzy.**

Zdecydowaną postawą strajkujących nie zachwiało zawieszenie, decyzją starosty powiatowego białostockiego z dn. 9 b. m., Oddziału Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w Nowosiołkach, ani aresztowanie przewodniczącego wymienionego Oddziału i 4-ch członków Związku. Zawieszenie Związku i aresztowania nastąpiły za to, że jacyś ludzie we wsi **Nietupy,** nie objętej działalnością Związku, pobili łamistrajków i połamali piły i że akurat spaliły się dwie stodoły łamistrajków w powiecie sokolskim.

Po zawieszeniu Związku bezpośrednie kierownictwo strajkiem objęła Komisja Okręgowa Związków Zaw. w Białymstoku, której przedstawiciele interwenjowali w województwie w sprawie aresztowanych, zawieszenia Oddz. Związku i rozpoczęcia rokowań o zawarcie umowy zbiorowej. Dnia 12 b. m. sekretarz Komisji Okręgowej, tow. **Kapitułka,** odbył w Nowosiołkach z przedstawicielami robotników 3-ch nadleśnictw zebranie, na którem wybrano delegację, upoważniając ją jednocześnie do stałego kontaktu z Komisją Okręgową i rokowań w sprawie zakończenia strajku.

Dnia 18 b. m. i następnych aresztowano na terenie nadleśnictwa supraślskiego **około 40 strajkujących robotników.** Pozostali robotnicy leśni tego nadleśnictwa zebrali podpisy, domagając się zwolnienia aresztowanych i w liczbie około 500 osób udali się dnia 20 b. m. o godz. 1 w poł. na posterunek policji w Supraślu, gdzie specjalna delegacja robotnicza wręczyła podpisami zaopatrzone podanie o zwolnienie aresztowanych. Po wręczeniu tego pisma robotnicy spokojnie rozeszli się do domów.

***

Dnia 20 b. m. o godz. 7 wiecz. został zamknięty Oddział Związku Rob. Przem. Drzewnego w Supraślu.

Przewodniczącemu Związku Rob. Przem. Drzewnego w Supraślu, tow. Narewskiemu, oświadczył dn. 22 b. m. referent bezpieczeństwa starostwa powiatowego białostockiego, p. Sobieski, że decyzja o zamknięciu Oddziału Związku nastąpiła przed manifestacją przed posterunkiem

***

Strajk trwa solidarnie. Wszelkie szykany i represje wzmagają tylko w strajkujących robotnikach wolę zwycięstwa.

W sprawie wyjazdu do Stanów Zjednoczonych

Emigranci, posiadający wizy amerykańskie, winni się przygotować do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, gdyż najbliższy transport Linji Gdynia — Ameryka i United States Lines odejdzie z Warszawy dn. 2 stycznia 1934 r., okręt zaś „Kościuszko" odpłynie z Gdyni dn. 5 stycznia.

Przed wyjazdem z domu należy się skomunikować z najbliższym Oddziałem lub Agenturą Syndykatu Emigracyjnego na prowincji albo Centralą Syndykatu w Warszawie (Niecała 7) celem otrzymania zaświadczenia na ulgowy bilet kolejowy do Warszawy i na ulgowy przewóz bagażu.

Następny transport emigrantów do Ameryki odejdzie dopiero 5-go lutego 1934 roku.

Wybory gminne na G. Śląsku odbędą się najwcześniej za 2 lata

Na przedświątecznem posiedzeniu Sejmu śląskiego uchwalono odłożyć wybory do samorządów na G. Śląsku na **dwa lata.**

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

UDZIELAM korepetycji — 50 gr. lekcja w zakresie szkoły powszechnej, średniej — nauczanie starszych — język francuski. Zgłoszenia: Irlik. Aleja 3-go Maja 9-11 m. 27.

10 ZŁ. MIESIĘCZNIE — wyuczam robót: na drutach, na widełkach, szydełkiem, fantazyjnie, kwiaty, abażury, tkactwo, kilimy, siatka, aplikacje, przewlekanie na tiulu, mereżka, monogramy, krzyżykowa. Janina Toledo, ul. Żelazna 31 m. 31.

NOŚCIE
oznakę „3 strzały"
symbol walki
z faszyzmem,
kapitalizmem
i reakcją!
symbol
jedności,
karności
i aktywności proletarjatu.

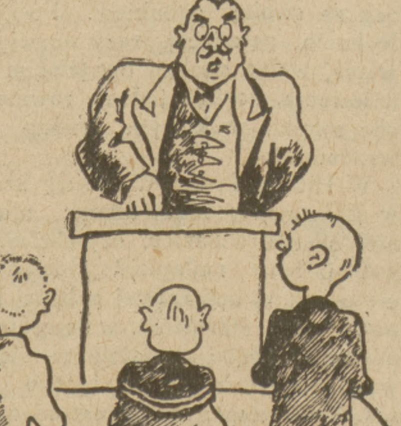
Nowy typ samolotu zaopatrzonego w pływaki



Obrazki ze Starego Miasta w Warszawie



Humor zagraniczny

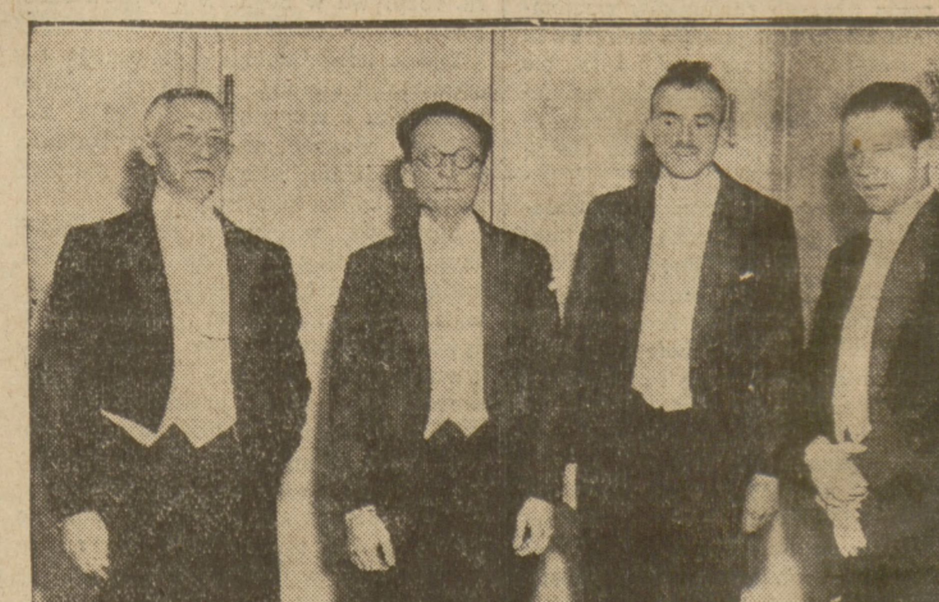


TEORJA WZGLĘDNOŚCI W PRAKTYCE.

Profesor: — Ile ma lat człowiek, który się urodził w 1902 r.?

— **Uczeń:** — To zależy czy to jest mężczyzna czy kobieta...

Czterej laureaci Nobla w Sztokholmie



Pracownik umysłowy po powrocie z wojska
może ubiegać się o zasiłek z Zupu

ZUPU odmawiał zasiłku na wypadek bezrobocia pracownikom, którzy po odbyciu służby wojskowej nie mogli znaleźć zajęcia, a to na tej podstawie, że od chwili utraty pracy minęło 6 miesięcy.

W sprawie tej Najwyższy Tryb. Adm. ustalił następującą zasadę prawną:

„U pracownika umysłowego, który dla pełnienia służby wojskowej zmuszony był porzucić zajęcie, bieg okresu, uprawniającego do żądania świadczeń na wypadek braku pracy, rozpoczyna się nie od dnia utraty zajęcia, lecz od dnia zwolnienia ze służby wojskowej (art. 17, 46 i 57 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 r. poz. 911 Dz. Ust.)“. (Orzeczenie N. T. A. z 17 października 1933 L. rej. 3568/31).

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Kurs dolara nieco niższy — 5.61, w obliczeniu międzynarodowem 5.63. Bank Polski płaci za dolary 5.57.

Dewizy: Berlin 212.35, Belgja 123.75, Holandja 357.75, Kopenhaga 130.70, Londyn 29.20, Paryż 34.87, Praga 26.42, Sztokholm 151, Szwajcarja 172.10, Włochy 46.75.

Ofiary gołoledzi

W ciągu doby świątecznej, z powodu panującej ślizgawicy na chodnikach, nieposypanych piaskiem lub popiołem, 7 osób doznało połamania ręki lub nogi. Są to: Matylda Pietrzakowa, przy dzieciach (Hoża 37), Stanisław Kubalski, bez zajęcia (Grójecka 85), Moszek Ziwerant, ślusarz (Miła 23), Marja Chyżewska, służąca (Marszałkowska 14), Aleksandra Kurowa, przy mężu (Ks. Janusza 72), Irena Kronenwaldówna, uczennica (Twarda 24) i Apolonja Kowalska, robotnica (Waliców 3).

Na ślizgawce

Przy ul. Czarneckiego, na Żoliborzu, upadła na ślizgawce i złamała prawą rękę 11-letnia Danuta Wójtowiczówna, uczennica (Karpińskiego 1). Poszwankowaną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Wybory do samorządu
w Warszawie

Potwierdza się wiadomość, że wybory do samorządu terytorjalnego w Warszawie odbędą się dopiero po przeprowadzeniu wyborów do innych samorządów w całej Polsce (poza śląskim) a więc w połowie lata. Sądząc na podstawie dotychczasowych danych, wybory te odbędą się w Warszawie 17 czerwca.

Co się tyczy komisarza tymczasowego dla zarządu gminą, prawdopodobnie nie będzie on mianowany. Magistrat obecny ma pozostać do samego końca, zwłaszcza, że na czele jego stoją osoby zbliżone do obecnego rządu. Dodać należy, że kwestja komisarza rządowego w Warszawie związana jest z większym kredytem, który miałby być przeznaczony dla celów wyrównania niedoborów miasta. Władze państwowe takiego kredytu nie mogą w chwili obecnej udzielić.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie znakomita komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa“ z Woszczerowiczem w roli głównej.

Z OPERY. W środę wznowiona zostanie opera Pucciniego „Turandot“, która w sezonie ubiegłym cieszyła się wielkiem powodzeniem. W czwartek „Carmen“.

TEATR NARODOWY. Dziś „Świętoszek“ Moljera.

TEATR LETNI. Dziś „Pieniądz nie jest wszystkiem“.

TEATR NOWY. Dziś „Nie igra się z miłością“ Musseta.

TEATR POLSKI. Dziś komedja Shawa „Nad przepaścią“.

TEATR MAŁY. Codziennie komedja Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy“.

TEATR NOWA KOMEDJA. Dziś nowa komedja Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina“.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś i codziennie komedja „Gdzie jest mój papa?“

TEATR „POPULARNY“ Dziś komedja M. Bałuckiego „Radcy pana radcy“.

TEATR „8.30“. Codziennie „Yacht Miłości“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Choinki i dziewczynki“.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna“.

TEATR REWJI „MUCHA“ (Długa 10). Jutro i dni następnych „Rozpoczynamy szampańskie wieczory“.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie komedja „Brzydki Ferrante“ z Adwentowiczem.

CYRK STANIEWSKICH: Codziennie nowy program świąteczny.

MAŁA SALA COLOSSEUM: Codziennie o godz. 19 i 21.30 nowa szopka polityczna p. t. „Szachy pana Marszałka“.

Co usłyszymy w radjo?

NA DZIŚ.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.35 Wiadomości o pogodzie. 12.38 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Godzina muzyki lekkiej. 16.40 „Humor to zdrowie“. 16.55 Płyty. 17.20 Recital fortepianowy. 17.50. „Kącik dla młodzieży wiejskiej“. 18.00 Odczyt „Piętnaście lat w wyzwolonem Wilnie“. 19.25 Odczyt aktualny „Polityka współczesna w oświetleniu Shaw'a“. 19.40. Komunikat śniegowy z Krakowa. 20.00. Koncert popularny. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 „Polska zima“, odczyt. 22.20 Komunikaty. 22.25 Muzyka lekka. 23.05 Muzyka taneczna.

NA JUTRO.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domow. 8.00 Program. 8.05 Przerwa. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Wiad. z życia artyst. stolicy. 11.52 Sygnał czasu. 12.05 Koncert orkiestry salonowej. 12.30 Dziennik połud. 12.35 Muzyka. 13.00 Przerwa. 15.25 Wiad. o eksporcie, 15.40 Muzyka wokalna. 16.10. Recital fortepianowy. 16.40 „Przegląd wydawnictw“. 16.55 Skrzynka PKO. 17.10. Koncert solistów. 17.50 „Nowiny rolnicze“. 18.00 Odczyt „Dom i szkoła w wychowaniu fizycznem młodzieży“. 18.20 Koncert ze Lwowa. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.20 „Dokąd jechać w święto. 19.25 Feljeton. 19.40 Wiad. sportowe. 19.43 Komunikat śniegowy. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. W przerwie „Ważniejsze wydarzenia literackie 1933 r.“. 22.40 Muzyka cygańska. 23.00 Wiadomości meteor. i komunikaty. 23.05 Muzyka.

Co wyświetlają Kina?

AMOR: „Sześć godzin życia“ i film polski.

ANTINEA: „Biały wódz“ i „10% dla mnie“.

APOLLO: „Prokurator Alicja Horn“.

ATLANTIC: „Wyrok życia“ i „Cień nad Europą“.

AS: „Jeździec w masce“ i „Przygoda jednej nocy“.

BAJKA: „Mężczyźni w jej życiu“.

CAPITOL: „Dama kier“ i „Toto“.

CASINO: „Zabawka“.

COLOSSEUM: „Żółty książę“ z Ramonem Novarro.

COLOSSEUM MAŁE: „Flip i Flap za kratami“ i „Białe piekło“.

CRISTAL: „Biały mustang“ i „Miłość murzyna“.

CZARY: „Syn dżungli“.

FAMA: „Ludzie za kratami“ i „Jego ekscelencja subjekt“.

FILHARMONJA: „Moje marzenie, to ty“.

FORUM: „Jeździec w masce“.

GLORIA: „Pionierzy Texasu“.

HELJOS: „Dzieje grzechu“.

HOLLYWOD: „Zakazana melodja“ i rewja „Nasza choinka“.

ITALJA: „Zuzanna Lenox“ i rewja „Wesoły Express“.

JAR: „Głos pustyni“.

KOMETA: „Don Kichot“ i rewja.

KINO X (Podwale 34): „Pod Twoją Obronę“ i dodatki dźwiękowe.

LUX: „Legjon ulicy“.

MASKA: „Buster jako dobroczyńca“ i film polski.

MAJESTIC: „S.O.S. — Góra lodowa“

LOS: „Król to ja!“

MEWA: „Królewski kochanek“ i „Baby“ (Dziewczątko).

MIEJSKI: „Uśmiech szczęścia“.

NOWA TOMBOLA: „Mężczyźni w jej życiu“ i „Ja w dzień... ty w nocy“.

NOWY SPLENDID: „Marie“ z Annabelą i rewja.

PALACE: „Profesor w kabarecie“ i rewja.

PAN: „Pieśń nad pieśniami“ i „Dama z nocnego klubu“.

PETIT TRIANON: „Dama z nocnego lokalu“ i reportaż dźwiękowy z Afryki.

PRAGA: „Miłość na rozkaz“ i rewja.

PROMIEŃ: „Postrach Arizony“.

RAJ: „Pod fałszywą flagą“.

RIVIERA: „Dwanaście krzesłe“.

ROXY: „Nowoczesny Robinson“ i „Syn Napoleona“.

STYLOWY: „Brat djabeł“.

TOMBOLA: „Czemp“ i „Skippy“.

TON, ul. Puławska: „12 krzeseł“.

UCIECHA: „Sekret kobiety“.

Z miasta
w kilku słowach

DODATKOWE KOMISJE POBOROWE. W styczniu r. 1934 odbędą się następujące dodatkowe komisje poborowe dla osób podlegających PKU Nr. 1, zamieszkałych na terenie komisarjatów: 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 dn. 3 stycznia, dla osób, podlegających P. K. U. Nr. 2, zam. na terenie komisarjat.: 9, 11, 13, 14, 20, 21 i 23 — dn. 10 stycznia, dla osób podlegających PKU Nr. 3, zam. na terenie komisarjatów: 14, 15, 17, 18, 19 i 25 — dn. 17 stycznia, dla osób podlegających PKU Nr. 4, zam. na terenie komisarjatów: 6, 7, 8, 10, 19 i 22 — dn. 24 b. m. Wszystkie komisje odbędą się w lokolu przy ul. Stalowej 73 o godz. 8 rano. Stawić się mają ci, którzy obowiązku stawiennictwa nie dopełnili, a otrzymali wezwania Komisarjatu Rządu.

KARA ZA NĘDZĘ. Policjant zatrzymał wczoraj w godzinach rannych wałęsającą się od kilku dni Paulinę Nowak, bez adresu. Biedna ta kobiecina nie ma ani krewnych, ani bliższych przyjaciół. Była na służbie, lecz pozostała bez pracy. Nieszczęśliwą ofiarę kryzysu zaprowadzono do starostwa grodzkiego Warszawa - Północ i ukarano bezwzględnym 2-dniowym aresztem. Błagała o wyższy wymiar kary, gdyż w ten sposób ogrzeje się, prześpi i otrzyma coś do zjedzenia.

Zemsta czy obłęd?

Nauczyciel szkoły powszechnej w Rydułtowicach (G. Śląsk), Władysław Zanker strzelił na podwórzu do kierownika szkoły Oskara Dechowa, lecz przebił mu jedynie marynarkę bez uszkodzenia ciała. Gdy zamierzył się powtórnie, broń zacięła się, co wyzyskał kierownik i wytrącił rewolwer z rąk szaleńca.

Najdziwniejsze, że obaj zeznali, iż nie mają wzajemnie do siebie żadnej urazy. Tło usiłowanego zabójstwa zostało narazie niewyjaśnione.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 426 czasopisma *„Robotnik“* z dn. 19 listopada 1933 r. notatką p. t. „Gorliwość starosty będzińskiego“ na zasadzie art. 21 dekretu prasowego z dn. 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186 z 1919 r.) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że z polecenia Starostwa Powiatowego w Będzinie skonfiskowano w kiosku Tow. „Ruch“ na stacji w Dąbrowie Górniczej numer „Tydzień Robotnika“, natomiast prawdą jest, że Starostwo w Będzienie zajęcia czasopisma „Tydzień Robotnika“ nie zarządziło.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisiejszego: W całym kraju przeważnie pochmurno i miejscami drobny opad śnieżny. Umiarkowany mróz, nocą w Wileńskiem i na Polesiu dość silny. Słabe wiatry z kierunków wschodnich i południowo-wschodnich.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Członkowie Centralnego Związku Górników oddziału Nr. 102 w Niemcach — kopalnia „Kazimierz“ zł. 50. — oddziału Nr. 103 — kopalnia „Juljusz“ zł. 25.—.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Na gwiazdkę dla dzieci.

Leszek i Zbyszek Zarzyccy zł. 10.

DLA WDOWY PO KATORŻNIKU

K. Werner w Gdyni zł. 5.—.

MICHAEL ARLEN 47

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Łunaczarski podniósł rękę do czoła i przekonał się, że spływa z niego pot. Znowu spojrzał na komin. Pasmo dymu wydawało się teraz gęstsze, ale wciąż jeszcze było dosyć nikłe. Wyglądało tak, jakgdyby spokojne powietrze nie pozwalało mu wydobyć się nazewnątrz, ale trzymało je ściśnięte w otworze komina, pomimo wszelkich z jego strony wysiłków wydostania się na świat. Łunarczarski pomyślał, że robi ono wrażenie ptaka, zrywającego się do lotu, ale w tej samej chwili padającego na ziemię i łopoczącego bezsilnie skrzydłami.

Po chwili jednak powiedział sobie, że jest głupim osłem, wyjął z kieszonki papierosa i właśnie miał zamiar go zapalić, gdy wyraźnie usłyszał ponad głową szelest skrzydeł.

Szybko podniósł głowę do góry, ale nic nie zauważył. Przypadkiem rzucił znowu okiem na komin, podmuch powietrza musiał jednak rozpędzić dym. Łunarczarski poszedł w stronę domu, ale dopiero gdy znalazł się przed drzwiami, zorjentował się, ku swemu niezmiernemu zdumieniu, że całą drogę przez podwórze przebiegł pędem. Stał, oddychając ciężko. Masywne, dębowe drzwi były otwarte, a z pokoju, w którym zostawił Manteuffla, dochodził głos starego barona. Z jakiejś niezrozumiałej, idjotycznej przyczyny, na dźwięk tego głosu zrobiło mu się lżej na sercu. Przez chwilę stał w drzwiach, paląc i napół nadsłuchując.

Staruszek mówił: — Nie rozumiecie prawdziwych tajemnic; nie wiecie, gdzie spoczywa prawdziwa siła. Niech pan to powtórzy Dawidowi Knoxowi. Nie wiecie, że ludzie mogą latać o wiele prędzej bez żadnej maszyny. Większa potęga znajduje się w jednem kółeczku, wyrysowanem ręką mędrca, aniżeli we wszystkich śmiałych wynalazkach geniuszu Knoxa. Zanim mówicie o potędze, powinniście nauczyć się, na czem ona polega. Na tryumfie duszy w ostatecznym kręgu mądrości. Głupstwem byłoby chełpić się potęgą, nawet gdyby się potrafiło zmusić maszyny do tak szybkiego lotu, jak lot światła. Maszyny to zabaweczki, geniusz — omamienie, a nauka — nic nie wiedzący osioł. Czyż ja tego nie wiem — ja, Hugon Ostoerck? Niech pan to powtórzy Dawidowi Knoxowi. Jestem starym człowiekiem i chciałbym już umrzeć. Knox sądzi, że potrafi być Aniołem niszczącym niesprawiedliwość. Niech mu pan powie, że tego nie można dokonać przy pomocy energji atomowej, gdyż prawdziwa siła znajduje się w ukrytych głębiach duszy ludzkiej. Ja kroczę po tych głębiach w ostatecznym kręgu mądrości. Jestem stary i samotny, ale gdybym zechciał, mógłbym zniszczyć Knoxa i wszystkie jego niepokonane maszyny. Pokażę panu....

Łunarczarski zaczął przysłuchiwać się tej tyradzie bez zbytniej uwagi, ale gdy głos staruszka zamilkł — stał z otwartemi ustami. — Pokażę panu — powiedział ten głos. — Pokażę co? — wyjąkał Łunarczarski. Zapragnął usłyszeć, jaką będzie odpowiedź Manteuffla na te idjotyzmy, ale nie usłyszał ani słowa. O czemże ten Hubert myśli? Czekał.... Ale nic nie przerywało milczenia.

Nagle opuściło go opanowanie — i rzucił się do domu — i do pokoju. Manteuffel siedział akurat na tem samem miejscu, gdzie zostawił go przyjaciel i wpatrywał się w otwartą książkę. W pokoju nie było nikogo poza nim. Łunarczarski zapytał: — Do djabła, gdzież on jest?

W tej chwili zorjentował się, że krzyczy na cały głos. Wobec tego jednak jeszcze dziwniejszem wydawało mu się, że Manteuffel nie odpowiada, nie podnosi nawet głowy. Robił wrażenie człowieka śpiącego z otwartemi oczami. Łunarczarski gwałtownie rozpiął kołnierz swego skórzanego kostjumu i przesunął chusteczkę po ociekającem potem czole. Jednocześnie zbliżył się do Manteuffla i spostrzegł, że ten wciąż jeszcze wpatruje się w tę samą kartkę w książce, na której wyrysowane są dwa, połączone z sobą kółka.

— Słuchaj, Hubercie, cóż, do djabła, ma znaczyć to wszystko? Dosłownie przed sekundą słyszałem tego starca, rozmawiającego z tobą, a teraz — kiedy tu wchodzę, siedzisz sam z tą przeklętą książką?

Manteuffel poruszył się trochę na krześle i nachylił się nad stołem, zasłaniając oczy jedną ręką, jakgdyby chciał bardziej jeszcze skoncentrować uwagę na książce. Mówił jednak zupełnie normalnym głosem, tylko że o bardzo znużonem brzmieniu.

— Zostaw mnie w spokoju, Polciu. To bardzo interesujące. Zobacz, czy z Belleville'em wszystko jest w porządku.

— Właśnie to zrobiłem. Gdzież, do djabła, jest ten starzec? Hubercie, on coś spalał w swojem laboratorjum.

— Wszystko jedno. Zostaw mnie w spokoju.

— Ani mi się śni.

—Zobacz, co robi Belleville. Rób to, co ci się mówi. Łunarczarski wytrzeszczył oczy w najwyższem zdumieniu. Nigdy jeszcze Hubert nie przemawiał do niego takim obcesowym, rozkazującym tonem. Gdy doszedł do drzwi, przekonał się, że ściska mocno w prawej ręce automatyczny rewolwer. Musiał wyjąć go w chwili, gdy wbiegał do pokoju. Z zakłopotaniem włożył go do kieszeni.

Znalazłszy sę znowu na podwórzu, nie mógł myśleć o niczem, jak tylko o sposobie, w jak Manteuffel starał się świadomie go zranić. Zrozumiał, że nie ma na świecie żadnego innego przyjaciela, prócz Huberta i że, gdyby nie ta przyjaźń, byłoby mu wszystko jedno, czy żyje, czy umiera.

(D. c. n.)

SZTAFETA ROBOTNICZA

Robotnicza oznaka sportowa

Już od szeregu lat Robotnicze Związki Sportowe zajmują się sprawą wprowadzenia specjalnej

ROBOTNICZEJ ODZNAKI SPORTOWEJ.

Miernikiem wartości takiej odznaki jest wyczyn konieczny dla jej uzyskania. — Ponieważ egzamin miałby być zdawany z obowiązkowych konkurencyj w pięciu różnych grupach, przeto uzyskanie takiej odznaki byłoby zależnem od ogólnego cielesnego wyćwiczenia, które da się uzyskać tylko przez pilny i racjonalny trening. — Taki jest więc sens tej odznaki. — Robotnicze Związki Sportowe już od dawna postawiły sobie za cel takie ogólne wyćwiczenie sportowe; z drugiej jednak strony Związki te były zdania, że osiągnięcie tego celu przez poszczególnych sportowców

nie powinno być potwierdzone przez widoczną odznakę zewnętrzną.

Odznaka sportowa byłaby uważana za order sportowy, co musiałoby spowodować odpadnięcie towarzyszy sportowców o mniejszych walorach cielesnych. — Dominowała stara myśl o społeczności, która zasadzała się na powszechnej równości; nikt z masy nie powinien się wyróżniać, chyba że dzięki uzdolnieniom duchowym wyrośnie na przywódcę. — Liczono się również z tem, że fizycznie mniej dysponowani towarzysze sportowcy, mogliby uledz t. zw. poczuciu mniejwartościowości, gdyby zawodnik o lepszej konstytucji fizycznej został *odznaczony* za wyczyn niezasłużony (niezasłużony, bo uzyskany dzięki przyrodzonej konstytucji cielesnej). — Podkreślamy wyraz „odznaczony", gdyż jest on właściwie głównym momentem, z powodu którego bardzo wielu towarzyszy zajmuje negatywne stanowisko w sprawie robotniczej odznaki sportowej; towarzysze ci ze względów socjalnych nie chcą żadnych odznaczeń. —

KAŻDY POWINIEN DLA SPRAWY I IDEOLOGJI CZYNIĆ SWOJĄ POWINNOŚĆ.

Bodźcem ma być tylko zadośćuczynienie z powodu spełnionego obowiązku w służbie ruchu socjalistycznego. — Przypomniano sobie odznaczenia wojenne i nadużycia popełniane przy ich przyznawaniu.

Gdyby przy tworzeniu robotniczej odznaki sportowej chodziło o coś podobnego, to bylibyśmy pierwsi, którzy odrzucają taką odznakę, gdyż czujemy w głębi duszy wstręt do wszelkich niezasłużonych odznaczeń. Gardzimy też każdym pustogłowem, który biega z wywieszonym sklepem jubilerskim. Ale nie o to chodzi. — odznaka sportowa jednak została przeforsowana w Zachodniej Europie; nadaje się ją codziennie setkami i stanowi ona

miernik ogólnej tężyzny cielesnej.

Posiadacze tej odznaki są tam forytowani przy obsadzaniu posad w policji, straży pożarnej, marynarce, celnictwie i t. d. — Służy ona jako świadectwo i dowód skutecznego dążenia do cielesnej doskonałości.—Jeśli jest słusznem, że cieleśnie mniej uposażony młodzieniec odczuwa mniejwartościowość wobec posiadacza takiej odznaki sportowej, to dotyczy to w podwójnym stopniu cieleśnie dobrze rozwiniętego sportowca robotniczego w stosunku do mieszczańskiego posiadacza tej odznaki sportowej. — Nie chcemy, ażeby nasza robotnicza młodzież sportowa czuła się mniejwartościową od młodzieży mieszczańskiej, a przedewszystkiem chcielibyśmy uniknąć tego, ażeby laicy (publiczność) uważali naszą młodzież sportową za mniejwartościową. Musimy gruntownie wykorzenić jeszcze szeroko rozpowszechniony pogląd, że do robotniczych związków sportowych idą tylko ci, którzy się czują fizycznie upośledzeni; to jesteśmy winni naszej robotniczej młodzieży sportowej!

Byłbym również zdecydowanym przeciwnikiem robotniczej odznaki sportowej, gdyby ona była pomyślana jako blaszka, stworzona tylko dla pozorów zewnętrznych.

Nasza odznaka musi jednak być wyrazem wierności dla naszego ruchu, dla idei socjalistycznego ruchu robotniczego.

Kto ją otrzyma, — a nie każdy ćwiczący będzie ją mógł uzyskać, — ten musiał się okazać pożytecznym członkiem społeczności. Dowód nadania tej odznaki będzie zawierał formułę przyrzeczenia wierności, która ma być wzmocniona przez uścisk dłoni. — Tak więc noszący robotniczą odznakę sportową będzie mógł być przez każdego rozpoznany jako godny członek robotniczej organizacji sportowej. — Inicjały tej oznaki również powinny być odpowiednie, a na odwrotnej stronie powinno być wytłoczone motto, które właścicielowi odznaki zawsze będzie przypominało

jego spólnotę życiową z robotniczym sportem, oraz zasadę wzajemnej pomocy w walce życiowej.

Wreszcie na odznace tej mógłby być umieszczony

nasz międzynarodowy symbol trzech strzał,

przez co łatwiej możnaby nawiązać osobisty kontakt z robotniczymi sportowcami innych krajów.

Nasza robotnicza odznaka sportowa powinna stać się synonimem ogólnie wyćwiczonego sportowca robotniczego. Odznaka ta ma wcielać wolność, aktywność i dyscyplinę. Nasza młodzież powinna walczyć i starać się o zdobycie tej odznaki, która ma być dla niej najwyższem uznaniem, jakie sport robotniczy może nadać, oraz najwyższym upragnionym zaszczytem. Jesteśmy przekonani, że przez tę odznakę stworzymy symbol, który silnie wzmocni i scementuje spójnię życiową sportu robotniczego. W Rosji zdobyło odznakę pierwszej klasy *700.000 robotników.* Ponadto wprowadzono tam odznakę drugiego stopnia. I ona skupiła około siebie setki tysięcy robotników. Tak tedy rzuciliśmy myśl. Czekamy na jej zrealizowanie.

M. Statter.

Kurs gimnastyki w Rob. Ośrodku W. F.

pod kierownictwem tow. Bührena

W czasie od dnia 2 do 23 stycznia 1934 roku odbędzie się w Warszawie w I Robotniczym Ośrodku Wychowania Fizycznego wzorowy kurs przodowników gimnastyki, prowadzony przez tow. Bührena, kierownika Wydziału Techn. Międzynarodówki Sportowej (SASI). Kurs będzie trwał 3 tygodnie, opłata wraz z mieszkaniem i wyżywieniem wynosi 50 zł. od uczestnika. Program przewiduje: gimnastykę zwykłą i z muzyką, ćwiczenia na przyrządach, gry sportowe, naukę śpiewu, ćwiczenia piśmienne, pływanie, zwiedzanie zakładów wytwórczych i instytucyj socjalistycznych oraz społecznych, pozatem uczestnicy przesłuchają wykładów ilustrowanych filmami i przezroczami na tematy: anatomja, fizjologja, higjena sportu robotniczego, istota wychowania fizycznego, ideologja sportu robotniczego, organizacja sportu robotniczego w Polsce, organizacja sportu robotniczego w skali międzynarodowej, sport a socjalizm, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, technika pracy umysłowej, historja i teorja ekonomji politycznej, istota i dzieje socjalizmu, współdziałanie wszystkich form ruchu robotniczego; zaś w dziedzinie teorji gimnastyki: systemy, metody, dobór ćwiczeń w stosunku do wieku, płci, grupy, tok lekcyjny, zasady prowadzenia, rozkazodawstwo, poprawianie błędów.

Zgłoszenia na kurs należy przesyłać za pośrednictwem WRSKO, ZRSS lub bezpośrednio do I Rob. Ośrodku Wychowania Fizycznego, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Na kurs przyjmowani są sportowcy robotniczy oraz wszyscy członkowie bratnich organizacyj, a więc: ZZK, TUR, Czerw. Harcerstwo, Związki Zawodowe i t. p., którzy ukończyli 18 lat życia. Uczestnicy zostaną poddani badaniom lekarskim w Poradni Sportowo - Lekarskiej Ośrodka.

Robotniczy obóz narciarski

14 dni w górach z utrzymaniem za 22 zł.

W czasie od 21 stycznia do 4 lutego 1934 r. odbędzie się w Rozłuczu (Podkarpacie) CENTRALNY OBÓZ NARCIARSKI DLA MĘŻCZYZN i KOBIET. Opłaty za 14-dniowy pobyt z mieszkaniem i wyżywieniem wynoszą: dla członków ZRSS, Towarzystwa Turystycznego „Przyjaciele Przyrody" i Czerwonego Harcerstwa, posiadających legitymacje z opłaconemi składkami zł. 22, dla członków bratnich organizacyj zł. 25 i dla niestowarzyszonych zł. 28.

Podróż uczestnicy i uczestniczki opłacają sami, z uwzględnieniem 80% zniżki kolejowej w obie strony.

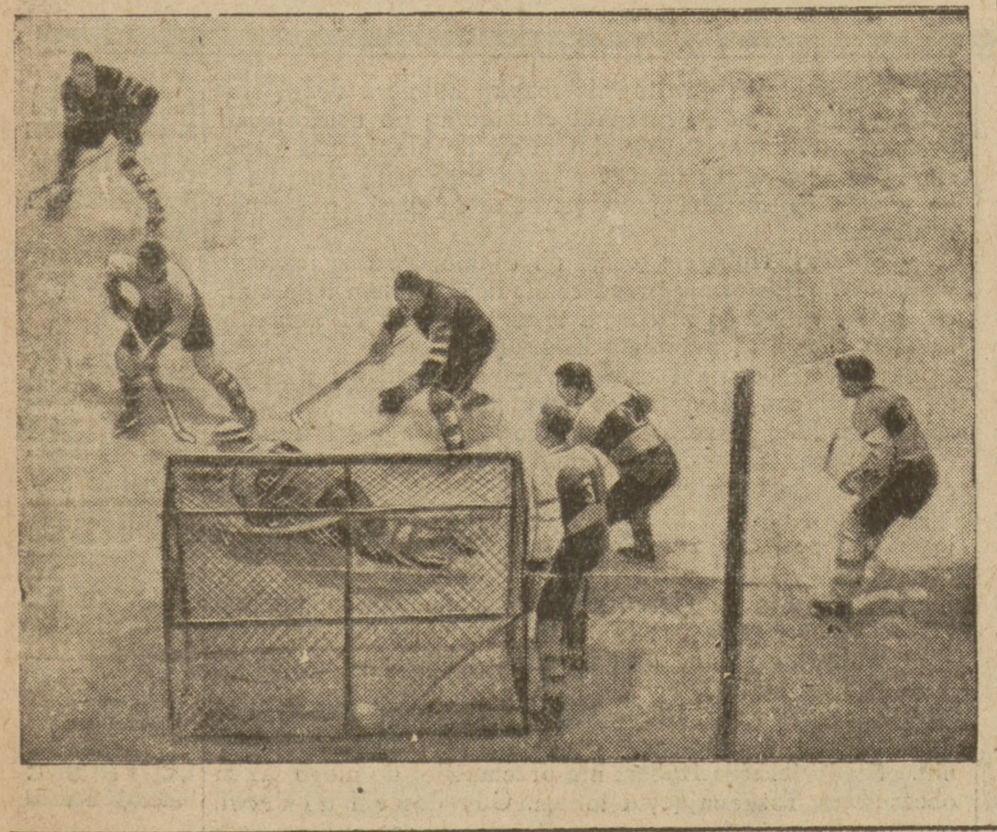
Obóz mieścić się będzie w schronisku Państwowego Urzędu W. F. i jest dostępny zarówno dla początkujących jak i zaawansowanych.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Z. RSS, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel, 231-95 do dnia 10 stycznia 1934 r. najpóźniej.

Aby spopularyzować i zachęcić jak najliczniejsze rzesze młodzieży robotniczej do uprawiania tej tak pięknej gałęzi sportu, sekretarjat generalny ZRSS wzywa wszystkie placówki do jaknajliczniejszego obesłania obozu w Rozłuczu.

Gorący moment pod bramką

na zawodach hokejowych



Centralny kurs sanitarny

Z. R. S. S.

Państwowa Szkoła Higjeny i I-szy Robotniczy Ośrodek Wych. Fiz. w porozumieniu z Wydz. Sanitarnym ZRSS organizują kurs centralny sanitarjuszy sportu robotniczego w Warszawie. Kurs dostępny jest dla wszystkich członków ZRSS płci męskiej z poza Warszawy, mogących się wykazać przynajmniej świadectwem z ukończenia szkoły powszechnej. Na kurs należy wysyłać ludzi nadających się do zakładania sekcji sanitarjuszy sportu robotniczego. Kurs rozpocznie się w dniu 1.I.1934 r. i trwać będzie 5 dni. Zniżka kolejowa 80% zapewniona. Uczestnicy kursu zakwaterowani będą w bursie Państwowej Szkoły Higjeny po 3 do 4 osób w pokoju. Koszt całodziennego utrzymania 3 zł. od osoby. Pozatem uczestnicy wpłacają 1 zł. kosztów organizacyjnych. Wykłady odbywać się będą w Państwowej Szkole Higjeny oraz w I-szym Rob. Ośrodku Wych. Fiz. rano i popołudniu około 6 godzin dziennie.

Program kursu w ogólnym zarysie przedstawia się jak następuje: Higjena sportu, anatomja, fizjologja, ratownictwo, organizacja sekcji sanitarjuszy. Pozatem zwiedzanie zabytków, muzeum, ośrodków zdrowia, Kas Chorych, filtrów, piekarni miejskiej, wycieczki do teatrów i kin.

Na zakończenie kursu odbędzie się egzamin; absolwenci otrzymają świadectwa Państwowej Szkoły Higjeny. Zgłoteatrówszenia należy nadsyłać do I-go Rob. Ośrodka W. F. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Lekarze o biegach narciarskich

Profesor dr. **Gaisböck** z uniwersytetu w Innsbrucku kierował badaniami lekarskiemi narciarzy, którzy w r. ub. startowali w Insbrucku w ramach międzynarodowych zawodów narciarskich B. I. S.

Obecnie profesor **Gaisböck** opublikował w czasopiśmie naukowem **„Wiener Klinischen Wochenschrift"** artykuł, w którym omawia wyniki wspomnianych badań. Badania te potwierdziły całkowicie znaną tezę, **że udział w zawodach narciarskich wymaga od uczestników niezwykłego wysiłku zarówno fizycznego, jak i psychicznego.** Dwunastu zawodników nie zdołało ukończyć biegu, dziewięciu przybyło na metę w takim stanie wyczerpania, że z trudem trzymali się na nogach, a nawet — padali. Dwudziestu czterech zawodników wykazało bardzo wysoki stopień wyczerpania i wielkie trudności w oddychaniu.

Pod względem wzrostu — najwięcej zawodników wykazywało wzrost 171 — 175 cmt., dalej szły grupy: 166 — 170 cmt., 176 — 180 cmt. Pod względem wieku — 57 proc. zawodników znalazło się w grupie 21 — 25 lat. Najstarszy zawodnik miał lat 42. Pod względem wagi — połowa zawodników wykazywała 66 — 75 klg., 25 proc. zawodników — 61 — 65 klg., tyluż zawodników wykazało wagę 75—80 klg.

O puhar jesienny WRSKO.

Oficjalna tabela jesiennych rozgrywek piłkarskich WRSKO przedstawia się jak następuje:

1) **Znicz** pkt. 20:4, st. br. 35:15
2) **Skra** pkt. 14:10, st. br. 28:16
3) **Elektryczność** p. 12:12 st. br. 21:21
4) **Marymont** pkt. 6:18 st. br. 9:43
5) **Sarmata** pkt. 4:20 st. br. 15:31.

OFICJALNA TABELA MISTRZOSTW KLASY C.

1) **Tarowianka** 12:4 pkt. st. br. 14:10
2) **Tur—Wisła** 10:6 pkt., st. br. 21:11
3) **Gwiazda** (Otw.) 7:9 pkt. st. br. 12:18
4) **Kraft—Siła** 3:13 pkt. st. br. 6:20
5) **Bojer** 2:14 pkt. st. br. 3:25.

Efektowny skok narciarski



WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbite w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.